FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Poomurska 53, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl, www.zawacka.pl

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

zob. Kobelnyą
Świecie, Zw. Żołn. AK Okr. Bydg.

++
Jan Kaczmarczyk

85-005 Bydgoszcz

poza Pom.
Warszawa
SOW-AK
++ Kaczmarczyk Henryk
ps. „Krakowiak"
M-637/1288 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI Hacamarczyk Henryk

T:U-637/1988 Pom.

poza Pom. Warszawa NOW-AZ

I./1. Relacja k. 20 s. 1-24

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 18 s. 1-20

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 8 s. 1-11

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 1 s. 1-2

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne —

IV. Korespondencja

1) z Ewaluacją i Fundacją k. 6 s. 1-7

2) uzupeł. relacji k. 11 s. 1-15

3) różne k. 2 s. 1-3

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 4

VI. Fotografie dział ikonografii

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/1. Relacja Kacsmarczyk Henryk.

1. Chronologiczny zestaw dat i zdarzeń, faktów w życiorysie Henryka Kacsmarczyka, mpis, oryg., z października 1992 k. 9 s. 1-9
2. Schemat relacji – rękpis oryg. k. 4 s. 10-13
3. Życiorys własny z 25.02.1999 r. pisany dla ŚZŻAK w Bydgoszczy, kserokop. rękp. k. 2 s. 14-17
4. „Mój udział w walce z okupantem hitlerowskim w okresie okupacji...", mpis kserokop. k. 1 s. 18-19
5. „Mój udział w walce...", wersja rozszerzona, mpis, kserokop. oryg. k. 3 s. 20-22
6. „Moja praca w harcerstwie", kserokop. rękp. z 28.03.1993 k. 1 s. 23-24

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Henryk Kaczmarczyk

1

I/1/1

Chronologiczny zestaw dat i zdarzeń, faktów
w życiorysie Henryka Kaczmarczyka

1. Urodziłem się w Bydgoszczy 18 lutego 1923 roku z matki Polki Anny z domu Buława i ojca Romana, uczestnika walk 20 roku (POW, Legiony, wojna bolszewicka) Kaczmarczyka.

2. Ukończyłem w 1939 roku Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy (mała matura).
Należałem do 6-tki - drużyny harcerskiej oraz prowadziłem drużynę zuchową.

3. W okresie pierwszych dni września 1939 r. uczestniczyłem w mundurze PW przy odparciu dywersji niemieckiej i to jako goniec przy Komendanturze Placu - Garnizonu w Bydgoszczy. Dowódcą był mój profesor z „Kopernika", mjr Wojciech Albrycht.

4. Po wejściu niemców muszę znikać - próbuję dostać się przez Kraków, Podhale na Węgry, ale muszę z uwagi na wpadki kurierów zawrócić i udaję się do stryja Edwarda Kaczmarczyka w Opatowie Kieleckim. Zostaję zaangażowany (znałem od matki i ze szkoły niemiecki) jako tłumacz w Urzędzie Miejskim. Tam też zostaję zwerbowany do wywiadu Armii Krajowej. Szef Wywiadu Bronisław Ostrowski ps. „Cichy". Stryj dowódca obwodu AK - pseudonim „Roll", załatwia skierowanie mnie na tłumacza do dyspozycji żandarmerii, gdzie - nie uchybiając godności Polaka - oddaję ważne usługi komórce AK.
Moje „nieocenione" usługi zostały opisane w książce „U Podnóża Gór Świętokrzyskich". Wydawnictwo PAX s. 76, s. 24, s. 65 (Antoni Sułowski)

5. Rodzice zamieszkali w Bydgoszczy, otrzymują w 1943 roku tzw. III Grupę Volkslisty, zatajając moje istnienie.
W wyniku zdrady ujawniono moje istnienie w Opatowie i rodzicom zagrożono obozem koncentracyjnym, jeśli się nie zgłoszę.
Mnie w międzyczasie w Opatowie (błędem było utrzymanie swego nazwiska) aresztowano. Nie chcąc gubić Rodziny (4 osoby), zgodziłem się podpisać i otrzymałem przepustkę do Bydgoszczy, gdzie musiałem się zgłosić w Polizeiprezydium pod groźbą ukarania Rodziców obozem koncentracyjnym (mam na to dowody).
Zaznaczam, że tak Stryj jak i „Cichy" z AK nakazali mi zgłoszenie, dla bezpieczeństwa i groźby dekonspiracji.

6. Zostaję w 1943 roku, w maju, wcielony do Wehrmachtu - 11 dywizja pancerna w Bielefeld. Mój nr poczty polowej 09056.
Po półrocznym przeszkoleniu zostaję skierowany do Francji (stacjonuję Maile-le lanyze Bordeaux i krótko Marsylia (mieliśmy pójść do Włoch).

7. W kwietniu 1944 r. moją dywizję 27. pancerną skierowano do Wiednia po odbiór nowych czołgów „Pantery". Wstrzeliwaliśmy je na placu ćwiczeń Neu-Wien i Norymberdze.

Stamtąd w czerwcu 1944 - transportem kolejowym na wschód. Wyładunek 2 lipca 1944 na dworcu towarowym Warszawa, kierunek

Rembertów. Uciekam z transportu na Al. Jerozolimskich - róg Kruczej w pełnym uzbrojeniu (pistolet, boczny maszynowy, granaty). Wykorzystuję awarię na trasie (szczególnie trudny przypadek opisany oddzielnie).

8. W Warszawie, gdzie zamieszkiwali krewni ojca, uzyskuję „kontakt". Z podziemiem skomunikowała mnie Lucyna Grabarczyk-Straszak, będąca bardzo zaangażowana, wraz ze szwagrem Olszewskim (który jako Akowiec zginął w Buchenwaldzie) w Okręgu - Sztabie Armii Krajowej. Załatwia dla mnie pomoc. Zakwaterowany w piwnicy przy ul. Żelaznej 30 doczekałem się przybycia oficera z dowództwa, który załatwił fałszywe papiery na nazwisko Wiśniewski. Istnieje na ten temat: 1) pierwsze oświadczenie Lucyny Grabarczyk (złożone przed sądem), 2) żołnierza AK Antoniego Medyńskiego - pracownika Magistratu.
W obydwu sprawach oficjalnie pomagano mi jako uciekinierowi z armii niemieckiej. Przez oficera pseudonim „Marszałek" otrzymałem punkt kontaktowy przy ul. Miedzianej 8 - u państwa Bożek - Grudnik. „Marszałek" (który niestety zginął w Powstaniu) zawiózł mnie wpierw w okolice Placu Trzech Krzyży, a potem na Wolę, gdzie (zdaje się ul. Dielna - obok jakaś fabryka) składałem ponownie przed 3-osobową komisją zeznania dotyczące mojej służby w wojsku niemieckim (wszelkie szczegóły dot. uzbrojenia i t.p. były notowane).
Na skutek mojej prośby przyjęcia do organizacji podziemnej, przychylono się. Złożyłem ślubowanie - przysięgę! Powiadomiono mnie, że jedyną osobą, która będzie mi wydawała polecenia, jest „Marszałek". Wspomniał mi już w trakcie powstania, że należy do Sztabu i jest do dyspozycji dowództwa. Wymienił raz pseudonim Daniel oraz Dołęga. Nazwiska swego nigdy nie podał.
W jego obecności otrzymałem 2 sierpnia 44 przepustkę Komendy Okręgu Armii Krajowej Sztabu 6. W czasie walk powstańczych „Marszałek" informował bieżąco o haśle. Na okoliczność tajemnicy hasła zostałam również zaprzysiężony.

9. W całym okresie miesiąca lipca 1944 byłem w dyspozycji „Marszałka" i bądź to on osobiście, lub Antoni Medyński (Tosiek) przychodzili po mnie. Udawaliśmy się w różne rejony Warszawy, gdzie przeprowadzałem pogadanki na temat taktyki armii niemieckiej, instruowałem o sposobie posługiwania się niemiecką bronią - szczególnie MP-i oraz M.G. 42, jak i taktyką wojsk pancernych niemieckich.

Ponieważ wyraziłem chęć ubiegania się o stopień oficerski, poprzez zrobienie skróconej podchorążówki, „Marszałek" załatwił sprawę pozytywnie, tym bardziej, że miałem małą maturę. Moją prośbę przerzucenia do partyzantki leśnej odmówiono. Miałem zostać w Warszawie.

Z wyżej podanej przyczyny, przy wręczaniu w połowie sierpnia legitymacji Armii Krajowej, wpisano słowo „podchorąży".

10. W dniu 31 lipca 1944 w godzinach południowych otrzymałem polecenie stawienia się 1.08. rano w punkcie kontaktowym. Tam przybył „Marszałek" i razem przeszliśmy na ul. Chmielną (dom na przeciw poczty - Deutsche Post Osten). Byłem świadkiem i uczestnikiem walk o bunkier przed wjazdem. Zdobyto pocztę dopiero 3.08. Byłem wraz z "Marszałkiem" około 4.08.

na Al. Jerozolimskich, aż do budynku WIGU, gdzie unieszkodliwiłem niemiecki wóz z żandarmem, od którego przejąłem dodatkową broń (zastrzeliłem go przy wyjeździe z bramy). „Marszałek" rozmawiał z dowództwem odcinka. Widziałem jak spisywał notatki. Następnie razem udaliśmy się na ulicę Świętokrzyską (gmach PKO), gdzie kończył się bój o pocztę główną i tzw.

W nocy wróciłem na Żelazną, gdzie raniutko znów zjawił się „Marszałek" i udaliśmy się na Wolę, gdzie toczono walki.

Byłem tam tłumaczem (zeznawał Austriak), gdzie stały unieszkodliwione przy cmentarzach 2 czołgi niemieckie „Pantery".

Trudno tak pamięciowo opisać moje pierwsze 10 dni powstania (byłem na Miodowej, na Jasnej, zanosiłem meldunki, wielokrotnie tłumaczyłem przekazywane meldunki niemieckie i byłem przy przesłuchiwaniu jeńców - raz nawet wysokiego rangą oficera). Cały czas wykonywałem zlecone mi zadania, brałem udział w walkach i zostałem ranny w głowę, którą musiałem bandażować. Mam z tego czasu uszkodzenie tzw. Środełka tureckiego i Encepkalopatię pourazową.

11. Mniejwięcej w połowie sierpnia „Marszałek" zaprowadził mnie na ul. Czackiego, gdzie miałem już zostać na stałe, ucząc m.in. nowych adeptów walk, obchodzenia się z bronią - szczególnie maszynową.

Zaznaczam, że nie ja wybierałem jednostkę - formację, a zostałem tam skierowany. Moim bezpośrednim dowódcą był ppor. „Brzózka". Tam otrzymałem legitymację z nazwą zgrupowania pułku im. gen. Władysława Sikorskiego, wydaną przez Komendanta Okręgu AK, z podpisem płk. „Topora" (110584). O ile wiem płk „Topór" był „Cichociemnym", nazwisko jego Irydion Kpiryszewski, 1 pluton 3 komp. 1 pułku im. gen. Sikorskiego. Z tą kompanią przeszedłem najcięższe walki (dowodząc ~~plutonem~~ drużyną) w rejonie Czackiego, Trauguta, Krakowskie Przedmieście. Pamiętam, że nad całością batalionu czuwał mjr (później ppłk) Dowojna, który zatwierdził wniosek ppor. Brzózki i por. Boruty o nadanie mi Krzyża Walecznych.

Przeszedłem „piekło" walk w tym rejonie, a oprócz tego kilkakrotnie byłem zabierany przez „Marszałka" do gmachu PKO, a raz na Jasną (dla tłumaczenia).

Poważnie ranny zostałem przy końcu sierpnia przy ul. Królewskiej, gdzie zasłanialiśmy atak frontalny prowadzony na Krakowskim Przedmieściu, w lewą dłoń odłamkiem granatnika i kulą w bok jamy brzusznej. Obecny przy tym ppor. (awansowany na porucznika) „Brzózka" kazał mnie odtransportować na noszach do szpitala polowego przy ul. Czackiego. Tam w podziemiach przy świeczkach zostałem opatrzony przez felczera, który widząc mnie po kapitulacji, przeżegnał się lewą ręką, gdyż nie wierzył, że przeżyję, po usunięciu rozerwanych 13 wierzchu,

12. Zaraz po zrzutach amerykańskich, które nastąpiły 18.09. moja rozbita (zdziesiątkowana) jednostka przeszła na drugą stronę Alei Jerozolimskich na Wiejską, a mnie dano na osobistą interwencję pisemko, abym się zgłosił po wyzdrowieniu na ul. Miedzianą 8 do punktu opatrunkowego - szpitalika i zameldował u dowódcy kompanii "Chrobry".

Były ostatnie dni powstania. Przybył „Marszałek", który osobiście załatwiał u porucznika Zdunina por. Bryła Zbigniewa mój nowy przydział, legitymację moją z dopisem kompania Chrobry II komp. 3/1 z podpisem por. „Zdunina".
Tam przy pomocy sanitariuszki Janiny Zychowskiej zgłosiłem się do ppor. „Piotra". Rozmawiałem również z kapelanem i spowiadałem się. Kaplica była w podziemiach - piwnicach przy ul. Srebrnej.

Uznany za niezdolnego do służby liniowej przeleżałem przy Miedzianej 8. Na zlecenie ppor. „Piotra" opiekowała się mną sanitariuszka „Janka", a opatrunki zmieniały Maria Grudzińk i Zofia Bozek, co wszyscy potwierdzili przed sądem pod przysięgą.
Zapadł wyrok w 1965 r. na moją korzyść jako inwalidy wojennego.

13. Nadszedł dzień kapitulacji - 2 października 1944 r.
Znalazłem się w niezwykle trudnej sytuacji. Nikt u „Sikorskiego" ani w „Chrobrym" nie wiedział, że jestem dezerterem z armii niemieckiej, na którego wydano wyrok śmierci (po wojnie dowiedziałem się o represjach zastosowanych wobec Rodziców i doręczonym im wyroku:- Wegen Fahnenflucht zum Tode verurteilt.
Ojca zamknęło Gestapo, a matka musiała się w każdą sobotę meldować w Kripo.
Jednak musiał się dowiedzieć ppor. „Piotr", z którym przeprowadziłem rozmowę. Wiadomo było, że z obozu mnie wyciągną i rozstrzelają, ale Warszawę opuścić musiałem. Otrzymałem od por. „Piotra" adres do Gółkowa do niej. por. Romana z tamt. komórki AK. Wychodziliśmy chyba 5 października.
Musiałem uciec z transportu. Wyszedłem z całą kompanią Chrobry II. Zbiórka wzdłuż ul. Miedzianej w stronę Placu Kazimierza Wielkiego do Siennej. Pomagała mi sanitariuszka „Janka", a musiał uciec również niejaki Kazimierz Janosik, pseudonim „Wicher". Tenże przybył do mnie z jednostki Sikorskiego, aby wspólnie uciekać, bowiem był na Podhalu poszukiwany przez SD.
I tak razem się trzymając udało nam się przed wejściem za bramy Ożarowa zbiec i dotrzeć do Piaseczna - Zalesia - Gółkowa.
Tam przy zmylonym - ucharakteryzowanym wyglądzie na fałszywej „konnkarcie" będąc ciężko chorym, udało mi się dobrnąć do stycznia, a siostra Janka i Wicher uciekli w międzyczasie gdzieś dalej w głąb Polski. Po wojnie spotkałem tylko Zychowską oraz udało się poprzez ogłoszenia prasowe i Czerwony Krzyż odszukać porucznika Brzózkę - Romana Brzezińskiego, którzy jako świadek zeznawali przed Okręgowym Sądem.

Por. Brzeziński Roman, zmaltretowany po wojnie przez Urząd Bezpieczeństwa, zmarł w Poznaniu.
Janina Zychowska, członek władz Związku Inwalidów Wojennych, żyje i mieszka w Elblągu.

Prawa inwalidy wojennego uzyskałem dopiero wyrokiem Okręgowego Sądu Ubezpieczeń w Toruniu w dniu 28 czerwca 1965 r., a prawa kombatanckie przez Naczelny Sąd Administracyjny po 3 latach starań wyrokiem z dnia 22 stycznia 1986 r.

Ważny jest jeszcze taki istotny szczegół.
Przed wyjściem do niewoli otrzymałem żołd w wysokości 2 x po 2,5 dolarówce złotej i 10 dolarów papierowych.
Legitymację i przepustkę Armii Krajowej zamurowałem w piwnicy

przy ul. Siennej 89 /niedaleko dowództwa Chrobry II - por. Zdunina/. Dom przetrwał, nie został zburzony ani spalony, tylko uszkodzony i ja po wojnie swe dowody odkopałem. Dlatego też mam oryginalne dokumenty, z których legitymację AK zdałem w RKU w Poznaniu.

Po wyzwoleniu leżałem u krewnych w Warszawie przy ul. Siennej 89 od stycznia do października /poświadczył oficer AK - Mieczysław Chamw/ lecząc rany i ogólny stan zdrowia. Zostałem również zaaresztowany i przesiedziałem 3 miesiące. Gdy znalazłem się - z uwagi na stan zdrowia - w szpitalu, musiałem podpisać ujawnienie i tam podsunięto mi deklarację zapisania się do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o W. i D., co też uczyniłem, aby uniknąć dalszych ewent. zatrzymań. Poszedłem później na studia, które odbywałem w Poznaniu do 1949 roku.

Ponieważ istniały różne pomówienia odnośnie mego pobytu w Opatowie Kieleckim, gdzie widziano mnie z żandarmami, którym tłumaczyłem, a struktury AK były rozbite - zadokumentowałem swoje polskie stanowisko wyjazdem do Opatowa, biorąc w 1945 roku za żonę mieszkankę Opatowa, Janinę Głogowską, aktywną działaczkę AK w czasie okupacji. Odnalazłem również mojego stryja Edwarda w Olsztynie, który poświadczył, że na jego prośbę zostałem skierowany jako tłumacz dla potrzeb żandarmerii będąc w służbie wywiadu AK. Poświadczył to również szef wywiadu Bronisław Ostrowski - pseudonim „Cichy".

/dowód: Książka - U podnóża Gór Świętokrzyskich. Wyd. Pax - 1987 roku.

15. <u>Powrót do wolnej Warszawy, następnie do Poznania na studia i do Bydgoszczy</u>

Do Warszawy wróciłem w styczniu 1945 roku, aby zabezpieczyć rodzinie Ojca mieszkanie. Było rozszabrowane, ale całe. Jedynie balkon urwała bomba. Odznalazłem w piwnicy zamurowane dokumenty, w tym legitymację i przepustkę A.K. Ciężko chorowałem, długo leczyłem, a utrzymywałem się wraz z kuzynką Olszewską /wróciła z 5-letnią córeczką/ z handlu. Ciągle na fałszywej „kennkarcie".

Kiedy ogłoszone zostały zasady ujawniania, zgłosiłem się. Wówczas to już podałem prawdziwe nazwisko. Podsunięto mi deklarację do Związku Uczestników Walki Zbrojnej. Podpisałem - bo chyba nie było innego wyjścia. Zostałem zaaresztowany w mieszkaniu przy ul. Siennej 89 m. 38 w pierwszych miesiącach roku 1945.
W więzieniu na przesłuchaniach byłem 3 miesiące.
Ponieważ odnowiły się rany, skierowano mnie do szpitala przy ul. Złotej na Twardej. Zaraz po wyjściu ze szpitala udałem się do Opatowa Kieleckiego i wziąłem ślub z mieszkanką Opatowa Janiną Głogowska /również działaczką AK w czasie okupacji/. Ślub był w grudniu 1945 i wówczas wróciłem do Bydgoszczy, zdałem nowe „lewe papiery" i podpisałem deklarację lojalności, jaką wymagano od osób, które miały tzw. Volkslistę III gr. Żona została u Rodziców moich w Bydgoszczy, a ja udałem się na studia do Poznania, które ukończyłem w 1949 roku uzyskując

tytuł magisterski. Studiowałem na Akademii Ekonomicznej, a równocześnie ukończyłem na Uniwersytecie Poznańskim im. A. Mickiewicza Wyższe Studium Nauczycielskie z tytułem nauczyciela.

Na studiach utrzymywałem się z prowadzenia w kilku sklepach księgowości oraz handlem.
Tamże należałem do koła ludowców PSL-u z uwagi na związek z wsią /dziadek był rolnikiem na Ziemi Złotowskiej/.

Wezwany do RKU Poznań byłem przesłuchiwany przez oficera „Informacji". Musiałem na miejscu napisać szczegółowy przebieg mej działalności ekupacyjnej. Musiałem wówczas na żądanie zdać dokumenty - w tym legitymację AK. Na szczęście uprzednio zrobiłem fotokopie oraz poświadczenia notarialne.

Legitymację A.K. zatrzymano. Dowód nadania Krzyża Walecznych zatrzymał Związek Uczestników Walki Zbrojnej dla weryfikacji.
Otrzymałem książeczkę wojskową RKU Poznań - Miasto II 21.03. 1949 roku z wpisaniem i zaliczeniem mego udziału w Powstaniu w szeregach A.K. oraz nadaniem Krzyża Walecznych.
W dniu 6.12.1949 r. w ramach nasilającego się „stalinizmu" tę książeczkę odebrano i wydano nową, wpisując tylko służbę w wojsku niemieckim. Nie uznano już służby w AK i Powstaniu. Dano mi wpierw służbę nieliniową, a później jako inwalidę wojennego skreślono z ewidencji .
W roku 1957 uzyskuję po długich staraniach i czynionych celowo trudnościach, prawa inwalidy wojennego, potwierdzone wyrokiem Okręgowego Sądu Ubezpieczeń. Wyrok nr 59/62 R.W.
Dlatego 1962 roku, ponieważ odmówiono w pierwszej fazie, ale po skardze do Trybunału Ubezpieczeń - nastąpiła rewizja i prawomocny wyrok.
W roku 1983 decyduję się wystąpić poprzez ZBoWiD /monopolistę/ o legitymację kombatancką. Po dwu odmowach uzyskuję jednak prawomocny wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego nr NSA 1713/85 z 22 stycznia 1986, przyznający mi prawa kombatanckie i w konsekwencji w czerwcu 1986 legitymację z Zarządu Głównego ZBoWiD nr 1 /Kac/Wer 86, bez przynależności do ZBoWiD.
Przynależności odmówiłem, dlatego między innymi byłem 3 lata szykanowany z przeciąganiem sprawy.

16. W międzyczasie następuje tragedia rodzinna.
21 września 1946 roku umiera przy porodzie moja żona Janina, pozostawiając syna Marka, który żyje i mieszka w Krakowie.
Ponownie wszedłem w związki małżeńskie w 1948 roku z obecną żoną Stanisławą Kaczmarczyk, z którą mam córkę, nauczycielkę, zamieszkałą w Bydgoszczy.

17. W roku 1949 podjąłem pracę zawodową w Bydgoszczy w Zakładach Graficznych PZWS, obecnie Edukacji Narodowej, jako kierownik działu planowania. Stamtąd w 1953 przeniesiony do Wojewódzkiego Biura Projektów, a w roku 1957 do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, gdzie pełniłem funkcję z-cy

dyrektora ds. ekonomicznych i finansowych.
Po przepracowaniu tamże 20 lat /zawsze jako bezpartyjny - z-ca dyrektora/ przy zmianie 3 dyrektorów partyjnych /odszedłem w 1979 roku na rentę inwalidy wojennego. Stan zdrowia /zawał i operacja prostaty/ nie pozwalał na dalszą pracę Uzyskałem II kategorię inwalidy wojennego. Wstąpiłem do Związku Inwalidów Wojennych, gdzie jestem działaczem do dnia dzisiejszego.

Z uwagi na to, że:

1/ nie należałem do PZPR,

2/ w ankiecie miałem zapis personalny „politycznie niepewny",

nie mogłem uzyskać państwowego odznaczenia.
Odznaczenie Krzyżem Kawalerskim otrzymałem za całokształt mej pracy społecznej dopiero 1988 roku.
Jestem działaczem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy - jako Członek Honorowy i Przewodniczący Sądu Honorowego Towarzystwa, odznaczony w 1993 roku Medalem Prezydenta.
W roku 1989 wstępuję do S.Z.Ż.A.K. i otrzymuję legitymację nr 037376 w dniu 4 czerwca 1992 r.
Przynależność do mojego Związku Armii Krajowej wysoko sobie cenię, jako Powstaniec Warszawski, który i bronił i udowodnił swój honor Polaka.

Słowo końcowe!

Ten chronologiczny „zestaw" dat i faktów życiorysu jest suchą bezemocjonalną relacją, za którą to jednak kryje się złożony, częściowo tragiczny, los młodego Polaka-Patrioty, Ziemi Bydgoskiej.
Dla potrzeb mych dzieci i wnuków pozostawiam prawie 100 stronicowy opis-życiorys, pod nazwą
- Złożone i tragiczne losy Bydgoszczanina Polaka, Żołnierza. -
Może ukaże się kiedyś w formie książkowej.

Opracowany „Zestaw" ma służyć władzom Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, gdzie w roku 1992 znów znalazły się „siły", a konkretnie jedna „chora" osoba, która oskarża i zniesławia moją osobę /zupełnie tak samo i tą samą metodą jak za PRL-u/

Wraca się do powiedzeń „Wehrmachtowiec", „Krzyżak". Dzieje się to we własnym środowisku tych, którzy razem walczyli, a dziś się rozrabiają.

Miałem niezwykle złożone życie. Musiałem nosić wrogi „palący ciało i duszę" mundur. Zrzuciłem go, poszedłem do podziemia i walki z wrogim okupantem, który splamił mój honor Polaka.

Otrzymałem od okupanta wyrok śmierci, co chyba nie wymaga komentarza. Chociaż każdemu Polakowi groziła śmierć, ja w każdej chwili mogłem zostać rozstrzelany.

Walczyłem w Powstaniu Warszawskim jako żołnierz Armii Krajowej. Zostałem ciężko ranny, jestem inwalidą wojennym II grupy.

Czyż to nie najlepsze świadectwo, dla zmazania okresu „wehrmachtu" i przekreślenia raz na zawsze?
Próbowano mnie w okresie „komuny" wrobić w współpracę z okupantem, za to, że na polecenie Wywiadu Armii Krajowej, działałem w tym wywiadzie i wślizgnąłem się do struktur niemieckich, przynosząc tym niewymierne korzyści dla polskiej sprawy.
Dziś po tylu latach próbuje się znów obrzucać błotem i fałszem zarzucając mi, że rzekomo zataiłem swą służbę w wojsku niemieckim.

Moja odpowiedź brzmi:

- nigdy nie taiłem, ale nigdy się taką służbą wymuszoną nie chwaliłem i z przykrością wspominałem - To czarny okres w mym życiu, o którym chcę zapomnieć, a każdego, kto będzie mnie obrażał, będę ścigał sądownie.

Zrobiłem to już raz w roku 1957 stawiając na ławie oskarżenia trzech z „Komuny" /jeden UBowiec, jeden konfident, jeden milicjant/. Uzyskałem rehabilitację sądową, a oni przeprosili.

Nie bez znaczenia są chyba fakty świadczące o mojej postawie.
Prowadziłem Koło Warszawskie S.Z.Ż.A.K. przez 3 lata o ceną dobra. Aktywnie działam w Związku Inwalidów Wojennych /mam odznakę Honorową/. Działam w Towarzystwie Miłośników Miasta Bydgoszczy. Działam aktywnie w Miejskim Komitecie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Na mój wniosek /opisany w prasie/ w roku 1957 przemianowano ulicę Północną na ulicę

Powstańców Warszawy

To są fakty!!

Byłem szykanowany, a stanowisko z-cy dyrektora uzyskałem tylko dzięki wykształceniu, zdolnościom i pracy.
Nie mogłem się przecież zmieścić w tzw. „nomenklaturze", gdyż nie należałem nigdy do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Kartę kombatanta uzyskałem mimo sprzeciwu i stawianiu przeszkód przez ZBoWiD wyrokiem najwyższych władz sądowych w Polsce i to bez przynależności do ZBoWiD /odmówiłem/.

Dopiero w okresie „Solidarności" uzyskałem Krzyż Kawalerski w roku 1988. Wnioski o ten Krzyż przy przejściu na emeryturę, były kreślone ręką najwyższych w bydgoskiem dygnitarzy partyjnych /KW PZPR/.

Próbuje się jeszcze jednego zarzutu w tej chwili: był w ORMO Społecznym Inspektorem Ruchu Drogowego, a więc komunista. Tak! to prawda, że od roku 1970 w WPK - jako nakaz służbowy prowadziłem jednostkę Ruchu Drogowego ORMO, a po 1979 do końca, przy „Automobilklubie Bydgoskim" - jak wielu posiadaczy samochodów. Działaniem społecznym tego typu nikomu nie szkodziłem, a pomagałem w utrzymaniu porządku na drogach, uzyskując za to wyróżnienie i odznaczenia, co również staje się zarzutem, jako komunistyczne.

Kończę już ten życiorys, złożony nutą żalu.
Teraz, kiedy po okresie zniewolenia, oskarżania, więzienia, mamy prawdziwą wolność i demokratyczną Rzeczypospolitą Polskę,

zamiast konsolidacji i jedności uprzednio krzywdzonych żołnierzy Armii Krajowej, są osoby rozrabiające to własne środowisko.

Ja zawsze pozostanę dumnym z tego, że walczyłem w szeregach Armii Krajowej w Powstaniu Warszawskim, nawet gdybym był zmuszony opuścić mój Związek.

Jestem i zostanę zawsze wierny przysiędze i wypisanych na mym sztandarze życia słowom przysięgi:

B ó g H o n o r i O j c z y z n a

październik 1992 r.

Henryk Kaczmarczyk

/Henryk Kaczmarczyk/

M o t t o

Obowiązek udowodnienia swej niewinności jest sprzeczny z fundamentalnymi zasadami państw cywilizowanych i stanowi charakterystyczny element systemów totalitarnych.

z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego RP

1 załącznik - str. 9
Uwagi, wspomnienia, refleksje

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Henryk Kaczmarczyk
A.K. - zam. Bydgoszcz
Gdańska 71/6 tel. 211361

10

Schemat Relacji

1/11/10

I Dane osobowe

Kaczmarczyk Henryk ur 18 lutego 1923 r. w Bydgoszczy - Syn Romana i Anny z domu Buława. Obaj zmarli. Ojciec zmarł w 1993 r. w dniu 1 lutego - w wieku 98 lat. Był najstarszym żyjącym Sokołem w Polsce, uczestnik wojny rosyjsko-polskiej 1920 r. - Kawalerzysta. Organizator POW w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim. Odznaczony Medalem "Polskie Siły Zbrojne" za lata 1914-20, awansowany z żołnierza do podporucznika w roku .

Pochowany z honorami wojskowymi 6 lutego 1993 roku

II - Przed 1939 r. - ukończenie 1 klasy liceum im Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy, po wysłaniu w 1938 r. - zakończenie małej matury.
W latach 1945 - 1948 ukończenie Akademii Ekonomicznej w Poznaniu oraz ze Studium Pedagogicznego na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu
Posiadam uprawnienia nauczyciela.
W okresie nauki należałem do harcerstwa i byłem przybocznym drużyny harcerskiej
W 1939 byłem z 6-tką harcerską na obozie w Osiecie nad Sotą.

3/11/11

Pracę zawodową podjąłem w 1948 roku jako pracownik - później Kier. działu. Następnie dyr. Biura Projektów i służbę przez 20 lat. 2-ca dyr. d/s ekonomiczno-finansowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nigdy nie należałem, a stanowiska zawdzięczam swej pracy. W roku 1939 - należąc do PW. /Przysposobienie Wojskowego/ zostałem wcielony do służby jako członek przy Komendzie Placu - Garnizonu w mjr Helrychu i byłem świadkiem dywersji niemieckiej. Dlatego też musiałem uciekać przed zemstą hitlerowców.

III - W kampanii wrześniowej z uwagi na wiek nie brałem udziału. Obecnie inwalida wojenny. Zwolniony!

IV i V - Do tego punktu załączam szczegółowy opis mej działalności okupacyjnej oraz z załącznikami.

VI - Opisałem jej działalność Ojca Romana nauczyciela, mojego Sowiecko-polskiej 1920 roku odznaczonego Krzyżem Walecznych, Orderem Polski Świętego Olszyny oraz Krzyżem Oficerskim ODP. Moja pierwsza żona Janina z d. Głogowska była członkiem - Łącznikiem AK - na Ziemi Opatowskiej. Zmarła przy dziecku w 1945 roku. Ojciec Jej - przewodnik w służbie zawodowej /kerc/ zginął w Katyniu.
Ja byłem aresztowany w W-nowanie w 1945 r. /Gwałty/ i do VI/

12

str 3.

7/1/12

VII W latach 1949 - 1993 - obok pracy zawodowej brałem aktywny udział w pracach społecznych, w następujących organizacjach:

- Polskie Towarzystwo Ekonomiczne - członek władz wojew. i centralnych
- Towarzystwo Wiedzy Powszechnej - członek władz wojew. i centralnych
- Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, wieloletni Wiceprezes, obecnie Członek Honorowy
- Związek Inwalidów Wojennych - członek władz Zarządu Głównego

Z uwagi na moją bezpartyjność i prawość odznaczano wszelkie wysokie odznaczenia. Krzyż Kawalerski OOP - otrzymałem dopiero w roku 1987.

W roku 1993 - zostałem uhonorowany za pracę społeczną Medalem Prezydenta Miasta Bydgoszczy /19 II 1993r/

VII - Jestem członkiem Kombatanckim Odznaczonym Krzyżem Walecznych i Inwalidzkim

W okresie moich zawodowych kontaktów personalnych,

- politycznie nieczysty - AKowiec
- od sierpnia do czerwca 1945 na terenie Warszawy aresztowany. Po podpisaniu dokumentu ujawnienia zwolniony.

VIII - Mam pewną dokumentację. Zaliczam legitymację AK i Przepustkę Komendy Okręgu AK - Warszawa. Do Książeczki wojskowej wydanej przez RKU-Poznań nr Seria C 0433034/49 wpisano mi służbę w Powstaniu oraz zweryfikowano Krzyż Walecznych.

Kartę Kombatanta musiałem wypłacić przez Wojewódzki Sąd Administracyjny, gdyż Zbowid odmówił wydania.

Wypłaciłem dopiero w roku 1985 pełną insygnidy wojennego z tytułu odmieszczonych

13

Sprawa

Sąd w Powiatowi Wrocławskim / wyrok OSUS w Toruniu
Nr - 59/62 z 28 VI 1965

7/1/13

Zakończenie!

Mój życiorys od 1939 do 1946 jest zwięźle złożony z uwagi na przymusową służbę w armii niemieckiej, z której uciekłem. Wyrok sądu polowego niemieckiego:
- Wegen Fahnenflucht zum Tode verurteilt! -
został Rodzicom doręczony. / Zaalarmowały się urzędami Gestapo /

Boli mnie dzisiaj jako syna tej ziemi, międzynarodowe mianowy epitet „Krzyżak" „wehrmachtowiec" i to przez ludzi, którzy przeciw nie walczyli;
Jestem obecnie członkiem S.Z.Ż.AK w Bydgoszczy / załączam odpis / legitymację kombatanta / bez przynależności do ZBoWiD) załączam.
Wrócę proszę Pana o dokumentację i relację!

Z poważaniem
Henryk Kaźmierczyk
pseudonim „Krakowiak"

Spis załączników

1) Karta kombatanta Ojca Romana / ze zdjęciem z przepustki i leg. krzyża ze wojny 1920 r.
2) Legitymacja S.Z.Ż.AK Bydgoszcz
3) Wyrok OSUS - Toruń
4) Zaświadczenie Tymczasowego Sądu Wojskowego
5) Leg. 2 Dyw. KP - Normalna i Skrócona
6) Leg. Krzyża Kawalerskiego OOP
7) Dyplom M.H.
8) Wyciąg z Książki w Parafii Św. Świętokrzyskich
9) Leg. kombatanta
10) Zestaw legitymacji i przepustki AK
11) Pokwitowanie Biuro Ewidencji
12) Mój udział w walce z okupantem
13) Życiorys dla potrzeb S.Z.Ż.AK
14) Oświadczenie świadka
15) Mój artykuł o AK w Kalendarzu Bydgoskim

Kazimierz Henryczyk
ksiądz Bydgoszcz
Gdańska 71/6.

25 luty 1991

I/11/14

Życiorys
dla S.Z.Z. AK - w Bydgoszczy
/Zarząd Okręgu/

Henryk Kazimierczyk
ur. 18 luty 1923 r. w Bydgoszczy

Urodziłem się 18 lutego 1923 w Bydgoszczy. Ojciec był litografem zatr. Biblioteka Polska zatr. Graficzne Stowarzyszenie w Bydgoszczy. Gimnazjum im. Królowej Jadwigi /mała matura/.

We wrześniu 1939 r. przebywałem w Bydgoszczy, gdzie jako zgrzeb byłem w rzędzie Hitlerowskich mężczyzn /profesora/ Kamińskiego Józefa/ To zmusiło mnie z miejsca do opuszczenia Bydgoszczy. Przebywałem wpierw u swego brata w Ostatnicie koło Chełmna /opis z 1939 - dowodzi Podobwodu AK/

Zostałem tam zwerbowany do sekcji wywiadowczej AK - klisz Kierował Bronisław Ostrowski ps. „Lelek".

Kiedy w Bydgoszczy nadeszła Otrzymał tzw. III grupy pomocnej małej mała /wyrównanie Polaków/ należący w Westfalii - zaistniał mający przypadek. Zostałem mnie istotnie podejrzany - że nie żyję. Przypadek zwrócił, że wybrałem mnie istotnie i zostałem przymusowo pod opieką Obozu Koncentracyjnego w Stutthof do Kaliningradu /mam dokument/ skierowany do Bydgoszczy. Otrzymałem na Fr

2 lutego 1943

15 T/1/15

V w Opatowie zgody zwierzchnika – dla ratowania
Żydówki / Ojca Jestego zamknięto / IV/93 Wielkiszta III grupa /
Wróciłem więc w 1943 roku do Żydowy i 2 miejsca
skierowany do Ochrzczeńców – Zielifad / 15 dywizja panzer Wehrmachtu nr 05656 / 10 miesięcznie
przeniesienie jest jako pełnoletni i odpowiedzialny sam
za siebie – uciekłem z Wehrmachtu / jedna 17 dywizja panzer Wehrmachtu / w maju 1944 roku
i 2 miejsce w Warszawie. Nawiązałem kontakt z
Armią Krajową, w której byłem może kumpelka Lucyna
Grabczyńska. W wojsku niemieckim byłem zwykłym żołnierzem / „silniki" 15 dywizja panzer Wehrmachtu /
Okupant wydał na mnie za dezercję wyrok śmierci
/ Wegen Fahnenflucht zum Tode verurteilt / Rodzice
byli represjonowani – Ojca Krotko aresztowano, ale
jako fołksdojcze zakłady krajowe go wyręczyły,
z więzienia Okupant kiedyś mnie w byłem się meldować
W Warszawie byłem przeszkolowany w dywersyjnie
Okręgu – przyjęty do AK – jako wzorowy żołnierz
w stopniu podchorążego / szkołem żołnierzy w obwodzie
Znając 6 dobrze język niemiecki / w Krakowie
zostałem zakwalifikowany Szkoła VI Komendy Okręgu
a następnie od pierwszego dnia Powstania wysłany
do Walk atakiem na Pocztę Główną.
Zostałem dwukrotnie ciężko ranny. Z chwilą kapitulacji
otrzymałem zgodę domowej, koleżanki chwilę w
ppł „Polka – Zy/a" dowódcą był pa Zdzich / opuszczeniu
Warszawy jako cywil, gdyż hitlerowcy wyręczyliby
mnie z stron jeńców, bo byłem wpisał śmierci
za dezercję.
Przedarłem się z bronią w ręku na tereny

16 I/1/16 str 2

Podwarszawskie – Puszczy Pszczy – Pozaseno do Szkoły
ogólnie się przy udokumentowanym wypadku przy
pracy Książki PK (nr. [illegible]) z dnia i na fotografii
zapisanych przechowywałem.
Po 19 stycznia 1945 roku wróciłem do Warszawy,
ogólnie przebywałem mieszkanie w Warszawie (Siemia 85 m 38)
odłamki w nodze i przestrzelenie ręki. W roku
1946 udałem się do Poznania, ogólnie studiowałem
pracując zarobkowo – ukończyłem Wydział Ekonomiczny
w 1949 roku. Przyjechałem do Bydgoszczy i podjąłem
pracę zawodową jako szef Planowania w Zakł.
Graficzny do 1952. Od 1953 awansowałem do
2-ego dyr. w Biurze Projektów a od 1958 do 1980
w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. 2-ca dyr.
Od 1980 – otrzymuję rentę inwalidzką wojenną
i jestem członkiem Związku Inwalidów Wojennych.
Byłem i jestem bezpartyjny – do PZPR nie należałem.
Za swoją pracę społeczną w Polskim Towarzystwie
Ekonomicznym i Towarzystwie Wiedzy Prawnej / jestem
zarejestrowanym ekspertem / otrzymałem w 1988 roku
Krzyż Kawalerski
O Kartę Kombatancką występowałem dopiero w 1987.
roku – nie następując do 230 W.1). Otrzymałem przy decyzji z 3 marca 1987 r.
23.W.11) decyzję wydaną przez Sąd Rejonowy z 1 lipca 1987 roku
Obecnie jestem emerytem – rencistą. Należałem do
społeczne w Zw. Zw. Wojennych / Rzeszów Kamienicy Odział
oraz jako członek I Kategorii międzynarodowej,
pełniąc wyrzeczeń zagranicznie.

3/

17

Nr 3.

1/1/17

Na wypadki okupacji posiadam dokumenty i zeznania świadków. –

Wypadki musiałem przy weryfikacji przedstawić ZBoWiDowi, który odmówił wydania, dopiero wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego przyznano mi prawo kombatanckie

Posiadam dokumenty służby w AK / oryginalne legitymacje/ załączam odpis tzw. – legitymacji kombatanckiej. Pragnę podkreślić, że naprawdę dużo mam Kumaczenie swego życiorysu – udowodnienia swoje postawy walki i posiadam uprawnienia w oparciu o nową Ustawę Kombatancką z 29 listopada 1990 art 21 pkt 2 podpunkt 2.

Byłem jeszcze i do końca życia zostaję żołnierzem Armii Krajowej w której szeregach walczyłem.

Załączniki niezbędne jej dostarczyłem –

Henryk Kanmorczyk.

WPŁYNĘŁO 27 IV 1988 r.

Henryk Kaczmarczyk Żołnierz Armii Krajowej !!

18 - 1/1/18

Mój udział w walce z okupantem hitlerowskim w okresie okupacji-w ramach konspiracji/wywiad, walka w Powstaniu Warszawskim/

1/ Po ucieczce z Bydgoszczy, zwerbowany do siatki wywiadu Armii Krajowej/ZWZ/ u Podnóża Gór Świętokrzyskich w Opatowie Kieleckim. Szefem Wywiadu był Bronisław Ostrowski pseudonim "Cichy. Od 2 września 1942 do 1 lutego 1943 razem 5 miesięcy Zaprzysiężony zostałem 1 września 1943.
Oddałem nieocenione usługi Obwodowi AK
Dowód
-------- Książka "U Podnóża Gór Świętokrzyskich str 76
Wydawnictwo Instytut PAX Warszawa 1987 rok.

2/ Zmuszony do powrotu do Bydgoszczy pod groźbą obozu koncentracyjnego w stosunku do rodziców, za zgodą "Cichego "i nakazem por. Rola "Sępa" dowódcy Obwodu "Tygło" 200, odbywałem przymusową służbę w wojsku niemieckim. Wykryto mą obecność i aresztowano.

3/ 2 lipca 1944 uciekłem z transportu wojska niemieckiego na terenie Warszawy i zgłosiłem się do konspiracji.
Zostałem przesłuchany i wprowadzony do szeregów Armii Krajowej 3 lipca złożyłem przysięgę i zostałem skierowany do dyspozycji oficera w stopniu majora o pseudonimie "Marszałek" Nazwiska nigdy nie poznałem. Zginął w końcowej fazie powstania.
Dowody!
Oświadczenia złożone przed Sądem pod przysięgą Lucyny Grabarczyk członka sztabu, żołnierza "SOSNY" Antoniego Medyńskiego. por. Mieczysława CHarona, Zfii Bożek, u której był punkt kontaktowy konspiracji i sanitariuszki Marii Grudnik. Wszyscy przesłuchani przez Sąd.
Do wybuchu powstania pełniłem funkcje instruktorskie, /uczyłem obchodzenia się z bronią niemiecką/ Przerzutu do lasu mi odmówiono, polecając zostać w Warszawie. Uzyskałem lewą kennkartę.
Cały czas byłem w dyspozycji "Marszałka"

4/ Od 1 sierpnia w Powstaniu nadal jako łącznik i tłumacz pozostaję w dyspozycji "Marszałka".
Otrzymałem wraz z nim przepustkę sztabu VI i operowaliśmy w pełnym uzbrojeniu po całej Warszawie. Ja miałem swój pistolet P 38 i MPI oraz granaty. Codziennie otrzymywaliśmy zmieniane "HASŁO"

5/ 18 sierpnia zostałem wraz z góralem Kazimierzem Janosikiem pseudonim Wicher "skierowany do formowanego przy ul Czackiego oddziału szturmowego/ potwierdza zeznaniem ppor. Brzóska Roman Brzeziński.
PODKREŚLAM, że dostałem taki rozkaz, a przyprowadził nas Marszałek" do dyspozcji./szkoliłem/ dla celów szkoleniowo-operacyjnych. Ja jednostki nie wybierałem i nie znałem.

6/ 13 września dowodząc plutonem zostałem przy Trauguta - Królewska ciężko ranny. Na noszach przeniesiony do szpitala polowego w piwnicy przy Czackiego 5, gdzie po operacjji przeleżałem do końcowych dni września.
Batalion w międzyczasie zdziesiątkowany, wycofał się do macierzystej jednostki przy ul Wiejskiej 9 /2 p.p. AK/ Batalion Miłosz" Dowódcy jak pamiętam to Topór" mjr AK Brejemka lub Brejsza Zygmunt. Do 28 VIII dowodził "Sławbor"

7/ Około 28 września zgłosiłem się/przeprowadzony przez sanitariuszy/ do utworzonej w pierwszej dekadzie sierpnia Kompanii "CHROBRY "II na ul Sienną. Dowódca por. Zdunin"

Nazwisko podobno Zbigniew Brym. Mój przełożony ppor. Piotr: Nazwisko Miedziński lub Dmowski.

Zostałem tylko zaewidencjonowany i wpisano mi przydział do legitymacji z podpisem porucznika Zdunina.

Ponieważ nadal ciekła ropa z ran a reke lewa miałem nieczynną skierowano mnie do szpitalika szkolnego przy Miedzianej 8, gdzie opatrywała mnie sanitariuszka "JANKA" o nazwisku Pietruszka, Żyje w Elblągu z męża Żychowska Janina. Dochodziła siostra san. Zofja Bożek.

8/ Przyszła 2 pazdziernika kapitulacja.

Wyszedłem z kompanią Chrobry II, 5 października do niewoli.

Uciekłem na drodze do Ożarowa. Zgłosiłem się do punktu kontaktowego w Gołkowie k/Zalesia/porucznik Romanus/ Tam o ucharakteryzowanym wyglądzie i fałszywych papierach doczekałem ucieczki niemców.

Tak więc mój staż w konspiracji globalnie to:

1/ wywiad AK kieleckie 5 miesięcy czyli 150 dni
2/ łącznik przy sztabie Okręgu/3 do 31 VII/ 28 dni
3 /Powstanie
a/ wpierw w dyspozycji sztabu 17 dni
b/ w bezpośredniej walce Oddziału szturmowego do 13 września 26 dni

4/ pobyt w szpitalu zaliczony do służby wojskowej 17dni przy Czackiego i 4 dni Miedziana razem 21 dni

Ogółem 242 dni

w tym udział w walkach powstania 64 dni
oraz jako łącznik 28. 2

Jeśli ktokolwiek zechce twierdzić, że okres walk w szeregach jedno. jednostki szturmowej SIKORSKIEGO nie dotyczy AK, to zwracam uwagę że ja nie wybierałem jednostki, a zostałem rozkazem przełożonych ze Sztabu Okręgu skierowany.

Miałem zawsze legitymację Okręgu Armii Krajowej z okrągłą pieczęcią KOMENDY OKREGU ARMII KRAJOWEJ.

Nikt nie ma podstaw ani prawa tego kwestionować, bowiem jednostka była podporządkowana 62 p.p. Armii Krajowej.

Henryk Kaczmarczyk

/Henryk Kaczmarczyk

Henryk Kaczmarczyk - żołnierz Armii Krajowej!

I/1/20

Mój udział w walce z okupantem hitlerowskim w okresie okupacji - w ramach konspiracji (wywiad, walka w Powstaniu Warszawskim)

- -

1) Po ucieczce z Bydgoszczy, zwerbowany do siatki wywiadu Armii Krajowej (ZWZ) u Podnóża Gór Świętokrzyskich w Opatowie Kieleckim. Szefem Wywiadu był Bronisław Ostrowski, pseudonim „Cichy". Od 2 września 1942 r. do 1 lutego 1943 roku - razem 5 miesięcy. Zaprzysiężony zostałem 1 września 1942 r.

Oddałem nieocenione usługi Obwodowi AK.

Dowód: Książka „U Podnóża Gór Świętokrzyskich" s. 76, Wydawnictwo Instytut PAX, Warszawa 1987 rok.

2) Zmuszony do powrotu do Bydgoszczy pod groźbą obozu koncentracyjnego w stosunku do rodziców, za zgodą „Cichego" i nakazem por. Rola „Sępa", dowódcy Obwodu „Tygło", odbywałem przymusową służbę w wojsku niemieckim. Wykryto bowiem w Bydgoszczy i Opatowie mą Obecność i aresztowano w Opatowie.

3) 2 lipca 1944 r. uciekłem z transportu wojska niemieckiego na terenie Warszawy i zgłosiłem się do konspiracji.

Zostałem przesłuchany i wprowadzony do szeregów Armii Krajowej. 3 lipca złożyłem przysięgę i zostałem skierowany do dyspozycji oficera w stopniu majora o pseudonimie „Marszałek". Nazwiska nigdy nie poznałem. Zginął w końcowej fazie powstania.

Dowody: Oświadczenie złożone przed Sądem pod przysięgą Lucyny Grabarczyk, członka sztabu, żołnierza „Sosny" Antoniego Medyńskiego, por. Mieczysława Charona, Zofii Bożek, u której był punkt „kontaktowy" konspiracji i sanitariuszki Marii Grudnik. Wszyscy przesłuchani przez Sąd.

Do wybuchu powstania pełniłem funkcje instruktorskie (uczyłem obchodzenia się z bronią niemiecką). Przerzutu do lasu mi odmówiono, polecając zostać w Warszawie. Uzyskałem lewą „kennkartę".

Cały czas byłem w dyspozycji „Marszałka".

4) Od 1 sierpnia w Powstaniu nadal jako łącznik i tłumacz pozostaję w dyspozycji „Marszałka". Otrzymałem wraz z nim przepustkę sztabu VI Komendy Okręgu AK i operowaliśmy w pełnym uzbrojeniu po całej Warszawie. Ja miałem swój pistolet P 38 i MPI oraz granaty. Codziennie otrzymywaliśmy zmienne „Hasło".

5) W pierwszej połowie sierpnia zostałem wraz z góralem Kazimierzem Janosikiem - pseudonim „Wicher" - skierowany do formowanego przy ul. Czackiego oddziału szturmowo-operacyjnego (potwierdza zeznaniem ppor. Roman Brzoziński - „Brzóska".

Podkreślam, że dostałem taki rozkaz, a przyprowadził nas „Marszałek" do dyspozycji, dla celów szkoleniowo-operacyjnych Ja jednostki nie wybierałem i nie znałem.

I/1/21

6) W końcu sierpnia, dowodząc drużyną, zostałem pomiędzy Traugutta a Królewską - ciężko ranny. Osłanialiśmy frontalny atak Batalionu Szturmowego na Krakowskie Przedmieście Komendy Policji. Na noszach przeniesiony do szpitala polowego w piwnicy przy Czackiego 16, gdzie po operacji przeleżałem do końcowych dni września. Po częściowym wyleczeniu zostałem ponownie ranny (odłamki tzw. „ryczącej krowy") i staję się już niezdolny do walki.

Batalion w międzyczasie zdziesiątkowany, wycofał się do macierzystej jednostki przy ul. Wiejskiej 9 (72 p.p. AK) Batalion „Miłosz". Dowódcy jak pamiętam to płk „Topór" - Spirydion Koiszewski, mjr AK Brejniak Zygmunt lub Brejsza Zygmunt. Do 28.08. dowodził podobno „Sławbor".

7) We wrześniu, gdy batalion został rozbity i wycofał się na Wiejską formując na nowo jako batalion „Miłosz", zgłosiłem się (przeprowadzony przez sanitariuszy) do utworzonej w pierwszej dekadzie sierpnia Kompanii „Chrobry"II" na ul. Sienną. Dowódca por. „Zdunin", nazwisko podobno Zbigniew Drym. Mój przełożony ppor. Piotr. Nazwisko Miedziński lub Dmowski.

Zostałem tylko zaewidencjonowany i wpisano mi przydział do legitymacji z podpisem porucznika „Zdunina".

Ponieważ nadal ciekła ropa z ran, a rękę lewą miałem nieczynną, skierowano mnie do szpitalika szkolnego przy Miedzianej 8, gdzie opatrywała mnie sanitariuszka „Janka" o nazwisku Pietruszka. Żyje w Elblągu, z męża Żychowska Janina. Dochodziła siostra san. Zofia Bożek.

8) Nadeszła 2 października kapitulacja. Wyszedłem z kompanią Chrobry II w pierwszej dekadzie (chyba 5-tego) października do niewoli. Uciekłem na drodze do Ożarowa. Zgłosiłem się do punktu kontaktowego w Gołkowie k/Zalesia (porucznik Romanus). Tam o ucharakteryzowanym wyglądzie i fałszywych papierach, doczekałem ucieczki niemców.

Tak więc mój staż w konspiracji globalnie to:

1) wywiad AK kieleckie	5 miesięcy czyli	150 dni
2) łącznik przy sztabie Okręgu (3 do 31.07.)		28 dni
3) powstanie		
a) wpierw w dyspozycji sztabu		10 dni
b) w bezpośredniej walce Oddziału szturmowego do 13 września		~~17~~ 6 dni ~~46~~ dni
4) pobyt w szpitalu zaliczony do służby wojskowej 17 dni przy Czackiego i 4 dni Miedziana - razem		21 dni
	ogółem	242 dni

w tym udział w walkach powstania 64 dni
oraz jako łącznik 28 - 2

Jeśli komuś na tym zależy, aby nie zaliczać kompanii Chrobry II - nie mam nic przeciwko temu odliczyć te 4 dni - od 28.09. do 2.10. - do kapitulacji. Po kapitulacji wyszedłem razem z „Chrobrym", co zawsze będę podkreślał, ale mogę tę jednostkę wykreślić chętnie z mego życiorysu.

I/1/22

Jeśli ktokolwiek zechce twierdzić, że okres walk w szeregach jednostki szturmowej „Sikorskiego" nie dotyczy AK, to zwracam uwagę, że ja nie wybierałem jednostki, a zostałem rozkazem przełożonych ze Sztabu okręgu skierowany. W tej jednostce walczyli ppor. Brzeziński, podchorąży „Zygzak" Podhorski Roman, ppor. „Ziuk", major „Dowojna".

Miałem zawsze legitymację Okręgu Armii Krajowej z okrągłą pieczęcią KOMENDY OKRĘGU ARMII KRAJOWEJ.
Nikt nie ma podstaw ani prawa tego kwestionować, bowiem jak wiem, jednostka była podporządkowana 72 p.p. Armii Krajowej, ul. Wiejska 9/11.

H. Kaczmarczyk
(Henryk Kaczmarczyk)

Ps 1 - W wyniku dodatkowych badań w Archiwum Polski Podziemnej ---- ustaliłem, że jednostka szturmowa "SIKORA", była w czasie walk w rejonie Czackiego Trauguta podporządkowana Obwodowi I Armii Krajowej i walczyła pod dowództwem majora kawalerii AK Włodzimierza "Bartkiewicza" Zawadzkiego. Bezpośrednim dowódca operacji był mjr. Olszewski Władysław ps. Popowski"
Dowód - Barykady Powstania Warszawskiego 1944 str. 171
Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 1993.

Ps 2 Major o pseudonimie "Marszałek" mój opiekun miał na imię, Wacław ---- Niestety nazwiska nieznam.

Ps 3 - Na okoliczność mojej służby w wywiadzie Armii Krajowej, ---- o czym mowa w punkcie 1 na stronie pierwszej, uzyskałem dowód w postaci :
- oświadczenia szefa wywiadu Obwodu Opatów Bronisława Ostrowskiego, pseudonim "Cichy", skazanego przez władze PRLu na karę śmierci, a w wyniku amnestii skazanego na 15 lat więzienia, z czego 10 lat więziony był w ciężkim więzieniu w Rawiczu. Wyszedł kaleką.

Henryk Kaczmarczyk

druh Henryk Kasznicki
członek ZHP ~~[illegible]~~
(1934 roku)

Bydgoszcz 28 III 33.

7/1/23

Moje prace w Harcerstwie.

Do Związku Harcerstwa Polskiego wstąpiłem w roku 1934 - będąc uczniem Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy. Byłem aktywny udział w pracach drużyny, a w latach 1938-39 na zlecenie Hufca opiekowałem się / prowadziłem / drużyną żeńską w szkole powszechnej przy ul. Kordeckiego.

W maju lipcu 1939 roku uczestniczyłem w obozie harcerskim w Borze nad Sną.

Wojna zastała mnie w Bydgoszczy, gdzie aktywnie brałem udział w przygotowaniach do wrześniowej zawieruchy, zaangażowany / w mudzie PW / jako opiekun w Kuratorium Placu / garnizonu WP / przez mojego przełożonego, mojego ~~[illegible]~~ Wojciecha Helsydita.

Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich, musiałem uciekać ~~[illegible]~~ do Kielecka.

Po wyzwoleniu nadal angażowałem się w pracy z młodzieżą harcerską. Byłem inicjatorem powstania drużyny harcerskiej w Szkole Muzycznej / dyrektor Pani Helena Stefaniak-Szczyrowa / współdziałałem z Komendą Hufca ZHP - którego

3/1/24

przedstawiał się mówić w uroczystym przyrzeczeniu harcerskim, połączonym wręczeniem legitymacji jako przewodniczący Rady Harcerskiej przy szkole doprowadziłem do ufundowania proporca ZHP dla Szkoły służącej mi

Swój krótkotrwały pełniłem w Bydgoszczy w latach 1980-81, uczestnicząc w uroczystych obchodach 70-lecia Harcerstwa Polskiego

Pragnę jednocześnie przypomnieć że Ojciec mój Roman, znany działacz i opiekun młodzieży zmarły w 1983 roku w wieku 80 lat, w latach 1946 do roku 1949 był instruktorem młodzieży harcerskiej bydgoskiej chorągwi ZHP i kierował marszami czarnemi — pokazami młodzieży harcerskiej

Tak więc przedstawia się mój udział harcerski. Z ZHP związałem się od młodych lat, nie zapominając nigdy treści złożonego przyrzeczenia harcerskiego, przejętego to co najważniejsze — „Bóg Honor i Ojczyzna", również na barykadach Powstania Warszawskiego jako członek Armii Krajowej, czego świadczy dziś Krzyż Walecznych

Czuwaj!

Henryk Kamiński

I/2. Dokumenty - Kaczmarczyk Henryk:

1. Świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, Bydgoszcz 21.06.1939, kserokop. oryg. k. 1 s. 1

2. Przepustka wydana przez Komendę Okr. Armii Krajowej w Warszawie, kserokop. oryg. k. 1 s. 2

3. Oświadczenie Lucyny Grabarczykowej z 9.08.1949, kserokop. nieczytelnionego oryg. k. 1 s. 3

4. Oświadczenie Mieczysława Charona z 7.04.1959, kserokop. nieczytelnionego oryg. k. 1 s. 4

5. Oświadczenie Romana Brzezińskiego z 25.05.1959, kserokop. nieczytelnionego oryg. k. 1 s. 5

6. Oświadczenie Janiny Dychowskiej z 2.08.1985, kserokop. oryg. k. 1 s. 6

7. Orzeczenie Sądu Koleżeńskiego przy Zarządzie Okr. Świat. Zw. Żołn. AK w Bydgoszczy z 6.10.1993 - ukr. uznania działalności konspiracyjnej, kserokop. oryg. k. 1 s. 7

8. Oświadczenie Bronisława Ostrowskiego z 20.05.1993, kserokop. oryg. k. 1 s. 8

9. Książeczka nr 7144 z 3.01.1978 Zakł. Ubezp. Społ. - Wydz. Ewidencji Dent, kserokop. oryg. 4 strony k. 1 s. 9 verte

cd. I/2 Wacsmarczyk Henryk

10. Leg. nr 0814246 żołnierza, zwyczajnego z BoW i D, kserokop. oryg. k. 1 s. 10-11

11. Leg. nr 2660-88-3 Krzyża Kawalerskiego Odrodzenia Polski; leg. nr 11456/88 Odznaki Honorowej Zasłużonego Działacza Związku Inwalidów Wojennych; inf. o uzyskaniu tytułu i dyplomu magistra – kserokop. oryg. k. 3 s. 12-14

12. Leg. nr 037836 żołnierza Armii Krajowej, kserokop. oryg. k. 1 s. 15-16

13. Leg. nr 11-95-39 Warszawskiego Krzyża Powstańczego, kserokop. oryg. k. 1 s. 17

14. Wyrok Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu – dot. przyznania prawa do dalszej wypłaty renty inwalidzkiej (28.06.1965), kserokop. oryg. k. 3 s. 18-20

I/2/1

NA BUDOWĘ 1 ZŁOTY POWIAT Bydgoszcz

ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

Kaczmarczyk Henryk Franciszek
(nazwisko i imię)

urodzon-y dnia 18 lutego 1923 r. w Bydgoszczy
powiatu –, religii (wyznania) rzymsk.,
przyjęt-y do klasy pierwszej w dniu 1 września 1934 r.
ukończył – w 1939 r. naukę w zakresie programu gimnazjum ogólnokształcącego, zorganizowanego na zasadach art. 20 ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 389)
w ~~Prywatnym~~ Gimnazjum Męskim im. M. Kopernika Miasta Bydgoszczy
w Bydgoszczy z uprawnieniami państwowych gimnazjów ogólnokształcących, nadanymi zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 maja 1937 r. Nr II-S-2601/37

W Bydgoszczy, dnia 21 czerwca 1939 r.

Nr 11

DYREKTOR – ~~PRZEŁOŻONA~~

CZŁONKOWIE RADY PEDAGOGICZNEJ:

GIMNAZJUM MĘSKIE im. MIKOŁAJA KOPERNIKA MIASTA BYDGOSZCZY w BYDGOSZCZY

Slg. G. U. P. 3.

Drukarnia Państwowa nr 106287.

KOMENDA
Okręgu Armii Krajowej
w Warszawie

I/2/2

PRZEPUSTKA

Kucharczyk Henryk

posiada prawo swobodnego poruszania się w obrębie miasta Warszawy, z wymienieniem właściwego hasła.

dnia ..... 19 ..... 44 r.

KOMENDA OKRĘGU ARMII KRAJOWEJ SZTAB VI

Ak 110584

ARMIA KRAJOWA
Okręg Warszawski

Nr

Zaświadczam, że

Komendant Okręgu

Topór

Komenda Okręgu Armii Krajowej Warszawa

Topór

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

1

1/2/3

O ś w i a d c z e n i e

Ja, niżej podpisana Lucyna Grabarczykowa, zamieszkała w Warszawie, przy ulicy Siennej Nr 89 m. 38, świadoma odpowiedziąlności karnej, wypływającej z art. 140 Kodeksu Karnego, na wypadek złożenia niezgodnego z prawdą zeznania, niniejszym stwierdzam, że jest mi dokładnie wiadomo, że znany mi osobiście HENRYK K A C Z M A R - C Z Y K , urodzony dnia 18 lutego 1923 roku, narodowości polskiej, - uciekł w lipcu 1944 roku w Warszawie z transportu wojska niemieckiego, idącego na wschód. Po jego ucieczce ja sama postarałem się o ukrycie Henryka Kaczmarczyka przed niemcami i skomunikowałam go z władzami konspiracyjnymi. W czasie Powstania Warszawskiego Henryk Kaczmarczyk brał czynny udział w walkach, będąc żołnierzem Armii Krajowej. Widziałam go rannego, leżącego w szpitalu polowym, przy ulicy Czackiego w Warszawie.

Pod względem skutków karnych oświadczenie moje jest równoznaczne ze złożeniem zeznania pod przysięgą.

Warszawa, dnia 9 sierpnia 1949 roku.

Grabarczykowa Lucyna

Notarius [illegible]

Warszawa, ul. Kopernika Nr. 6, gmach Hipoteki
REPERTORIUM Nr. 3675 za rok 1949.
Dnia dziewiątego sierpnia
roku tysiąc dziewięćset czterdziestego dziewiątego.
Poświadczam, że podpis powyższy położyła własnoręcznie, w mojej obecności osobiście mi ~~nieznana~~ znana Lucyna Grabarczykowa, zamieszkała w Warszawie, przy ulicy Siennej pod Nr 89 m.38.- Omówienie: w poświadczeniu zakr. "nieznę". Pobrano opłaty notarialnej 60 złotych (§ 21 rozp. o wynagr. not.)

NOTARIUSZ

Potwierdzenie przed Sądem Okręgowym w Toruniu /Sr 6 ta/
Wyrok RW 59/62 - OSWS Toruń

3

Warszawa, dnia 7 kwietnia 1959 r.

1/2/4

O ś w i a d c z e n i e .

Ja niżej podpisany Mieczysław Charon zamieszkały w Miedzeszynie Nowym ul. Sadowa 6 stwierdzam, że jest mi dokładnie wiadomo że znany mi osobiście Henryk Kaczmarczyk zamieszkały obecnie w Bydgoszczy Al. 1Maja 71/9 brał udział w walkach powstania warszawskiego jako żołnierz Armii Krajowej.

Widywałem go osobiście jako żołnierza. Stwierdzam, że widziałem go również po odniesionych ranach w powstaniu, z ręką na temblaku.

Ob. Kaczmarczyka widziałem poraz ostatni w dniu kapitulacji Warszawy. Ponownie spotkałem go w styczniu 1945 r. po oswobodzeniu Warszawy.

Pod względem skutków karnych oświadczenie moje jest równoczesne ze złożeniem zeznania pod przysięgą.

M. Charon

Repertorium Nr A/b-V-2048/59.
PAŃSTWOWE BIURO NOTARIALNE W WARSZAWIE
Al. Gen. Świerczewskiego Nr 58

Dnia ósmego kwietnia

roku tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego dziewiątego.
Poświadczam, że podpis powyższy położył własnoręcznie w mojej obecności Mieczysław Charon, zam. w Warszawie-Miedzeszyn ul. Sadowa nr 6, tożsamość którego ustaliłem na podstawie dowodu osobistego WCA 121128.
Pobrano: opłaty skarbowej 10 zł. /§10 ust. 1 pkt. 2 rozp. o opł. skarb./ i opłaty notarialnej -10zł. /§21 rozp. o opł. not./.-

Tadeusz Piszkiewicz
notariusz

(3) T/9/5

Oświadczenie.

Ja, niżej podpisany Brzeziński Roman, zamieszkały w Poznaniu, ul. Kasińskiego 29 m.69, świadom odpowiedzialności karnej, wypływającej z art.140 kodeksu karnego, na wypadek złożenia niezgodnego z prawdą zeznania, niniejszym stwierdzam, że Henryk Kaczmarczyk legitymujący się dowodem osobistym Z C 543454 wystawionym przez Komendę M.O. Bydgoszcz, jest mi znany osobiście pod pseudonimem "Krakowiak".
Wymieniony brał udział w walkach powstania warszawskiego w szeregach Armii Krajowej i był moim podkomendnym w mojej kompanii.
Byłem obecny przy tym jak "Krakowiak" został ranny przy ul. Królewskiej, a potem odwiedzałem go jako swego żołnierza w szpitalu polowym przy ul. Czackiego. Przypominam sobie, że był ranny w rękę i w bok.
Pod względem skutków karnych oświadczenie moje jest równoznaczne ze złożeniem zeznania pod przysięgą.

Poznań, dnia 25 maja 1959r.

Brzeziński Roman

/Brzeziński Roman/

Pan[illegible] w Biurze Notarialnym
[illegible]
I 5038/59
[illegible] powyższ[illegible] podpis[illegible] złoży[illegible] w mojej obecności w Biurze Notarialnym w Poznaniu Roman Brzeziński syn Stefana i Sabiny zamieszkały w Poznaniu ul. Kasińskiego 29/69

Tożsamość stawając[illegible] ustalił[illegible] na podstawie dowod[illegible] osobist[illegible] wystawion[illegible] pod numerem HC 574630 ----------
Pobrano: a/ opłatę skarbową w myśl § 10/2 rozp. o opł. skarb. 10,-
b/ notarialną w myśl § 21 rozp. o opł. not. 10,-
słownie dwadzieścia złotych ---------- razem: ---- 20,-
Poznań dnia dwudziestego szóstego maja tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego dziewiątego roku. / 26 V 1959 / ----------

notariusz.

Janina Zychowska
ul. Kopernika 9/4
82-300 Elbląg
Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

Elbląg, dnia 02.08. 1985 r.
Miejscowość

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do) AK „Chrobry II" od 01.08.1944 do 03.10.1944

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer ZN 2155893 wydanym dnia 10.01 1964 r. przez KPMO Elbląg

oświadczam:

że Ob. Henryk Kaczmarczyk syn (córka)

urodz. dnia 1913 r. w Bydgoszczy

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do) 01.08.1944 do czasu wyzwolenia. Ob. Kaczmarczyk był żołnierzem Armii Krajowej na Zaleszu w Powiatu Warszawskim. Wszystkie akcji razem z Osobiście patrolował razem z nim na terenie gminy aż do Wielkiej 8. Powstania przebywał na terenie całej Zaleszu.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim „Kradomiak" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Ob. Kaczmarczyk był żołnierzem AK „Chrobry II" w Komp. „Zbuniria" Kompanii Porucznik bezpośredniego dowódcą był por. „Piotr" z Dowódcą Pocztowego

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 0068718 wydanej przez Zarząd Okręgu w ZW ZBoWiD - Elbląg

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Janina Zychowska

Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko

Jednorazz. ZBoWiD Wyd. Akcydens, W-wa, Bema 60a Zam. nr 280/WA/85 LZGraf. Z9 Biłgoraj 371/85 A4 100 000

1 AVT-08-02

Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
OKRĘG BYDGOSZCZ
85-069 ul. Kazimierskiego 3
Tel. 22-10 II w. 593
Konto w PBG I/OddziałBydgoszcz
nr 9511-50-303-132

Kaczmarek

I/2/7

O R Z E C Z E N I E

6 października 1993 r. Sąd Koleżeński przy Zarządzie Okręgowym Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Bydgoszczy

w składzie:

przewodniczący : mgr Jan Junk
członkowie : doc.dr hab. Zygmunt Jaśkowski
mgr Edmiesław Iżowski
protokólant : Czesław Wzdarek

Po rozpoznaniu sprawy przeciwko Henrykowi Kaczmarczykowi ur. 19.11.1923 r. w Bydgoszczy syna Romana obwinionego o to :

1. Czy kol. Henryk Kaczmarczyk był wogóle żołnierzem Armii Krajowej.
2. Kiedy i w jakich okolicznościach Henryk Kaczmarczyk przeszedł z armii niemieckiej do Armii Krajowej.

Sąd orzeka co następuje:

ad 1. Kol. Henryk Kaczmarczyk był żołnierzem Armii Krajowej i w jej szeregach brał udział w Powstaniu Warszawskim.

ad 2. Z armii niemieckiej kol. Henryk Kaczmarczyk zdezerterował na terenie Warszawy w dniu 2 lipca 1944 r. uciekając z transportu wojskowego wraz z całym uzbrojeniem i natychmiast zgłosił się do Polskiego Ruchu Oporu w Warszawie.

Na tej podstawie uniewinnia się kol. Henryka Kaczmarczyka od zarzutów stawianych mu w doniesieniu z dnia 5.7.1992 r.

Uzasadnienie sentencji Orzeczenia na 5 stronach

18 I/2/8

O ś w i a d c z e n i e

Ja niżej podpisany Bronisław Ostrowski oświadczam, że p. Henryk Kaczmarczyk ps "Krakowiak" wysiedlony z Bydgoszczy w 1941r. został przezemnie zwerbowany i zaprzysiężony jako żołnierz ZWZ-AK w roku 1941 na terenie miasta Opatowa. Do jego obowiązków należało składać co dzień meldunek z działalności Żandarmerii Niemieckiej gdzie był tłumaczem.

Pan Kaczmarczyk w roku 1943 został powołany do Armii Niemieckiej jako obywatel pochodzący z pomorza.

Z chwilą otrzymania karty powołania w początku 1943r. zameldował się u mnie i prosił o instrukcję jak ma postępować z chwilą kiedy będzie wcielony do Armii Niemieckiej, otrzymał jasną inie dwuznaczną instrukcję żeby pilnie wszystko obserwował i kiedy zdarzy się odpowiednia pora skontaktował się z A.K. i tam przekazywał wszelkie wiadomości. Pragnę wyjaśnić, że Kaczmarczyk ściśle wykonywał dane mu zlecenie przekazując wiadomości polskiej stronie i w czasie powstania Warszawskiego pszeszedł na stronę powstańczą, walcząc w szeregach powstania gdzie został ciężko ranny.

Wyjaśniam, że sprawa ta jest mi znana ponieważ w roku 194 byłem kierownikiem wywiadu ZWZ-AK na terenie podobwodu Opatów i do kompetencji mojej należała wywiad i dywersja "Kedywu".

Obowiązki te pełniłem do momentu wkroczenia Armii Sowieckiej i zajęcia terenu w roku 1945.

Por. Bronisław Ostrowski
ps. "Cichy, Borski"

Zarząd Koła Świętokrzyskiego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Opatowie stwierdza, Pan por. Bronisław Ostrowski ps. „Cichy" Borski" jest zweryfikowanym członkiem naszego Koła i posiada legitymację AK. Nr 12918 wydaną przez Zarząd Okręgu S.Z.Z.A.K. w Kielcach.
Jego oświadczenie jako świadka jest wiarygodne.

Opatów dnia 20 maj 1993r.

ŚWIADECTWO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
Okręg Kielce
Koło w Opatowie

I/2/9

Uprawnia do korzystania ze zniżek w opłatach za przejazdy kolejami państwowymi i PKS według ulg taryfowych dla inwalidów wojennych i wojskowych.

Ważna na stałe

Podpis posiadacza książki

Książka ważna jest do dnia .....

Ważność książki przedłużono do końca:

19..... r.	19..... r.	19..... r.	19..... r.
19..... r.	19..... r.	19..... r.	19..... r.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych

Oddział podstawowy

Wydział Ewidencji Rent

KSIĄŻKA Nr 7144

INWALIDA WOJENNY—~~WOJSKOWY~~

Nazwisko Kaczmarczyk

Imię Henryk

Data urodzenia 18.11.1923 r.

Bydgoszcz dn. 31.1.1978 r.

Kierownik Wydziału

M.P.

Janusz Maciejewski

(Podpis wystawcy)

— 6 —

Wyciąg z orzeczenia lekarskiego

z dnia 28.VI.1965 r.

Rozpoznanie zranień, kontuzji lub schorzeń: Cerebrastenia pourazowa powikłana zawrotami głowy, encefalopatia zaburzenie ruchów lewego kończyna. Ograniczenie ruchów w prawym stawie skokowym.

Zaliczony do III grupy inwalidów na stałe — ~~czasowo~~ z powodu uszkodzeń zdrowia — pozostających w związku ze służbą wojskową — ~~powstałych podczas służby wojskowej — w związku z wypadkiem podczas służby~~.

31.1.1978 r.

(data)

Janusz Maciejewski

(podpis)

— 7 —

Wyciąg z orzeczenia lekarskiego

z dnia 27.7.1979 r.

Rozpoznanie zranień, kontuzji lub schorzeń: Mielokardiopatia ma- [illegible] Przebyta encefalopatia pourazowa. Wyniki badań funkcji [illegible] bez.

Zaliczony do III grupy inwalidów na stałe — ~~czasowo~~ z powodu uszkodzeń zdrowia — pozostających w związku ze służbą wojskową — ~~powstałych podczas służby wojskowej — w związku z wypadkiem podczas~~ służby.

27.07.1979 r.

(data)

Kierownik Wydziału

M.P.

Janusz Maciejewski

II/12/10

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
w Bydgoszczy

LEGITYMACJA NR

0814246

Uprawnia do przejazdów PKP i PKS we 50% ulgi

podpis posiadacza legitymacji

Kaczmarczyk
Nazwisko

Henryk
Imiona

Roman Anna
Imiona rodziców

13.02.1923 - Bydgoszcz
Data i miejsce urodzenia

jest
KOMBATANTEM
uprawnionym do świadczeń
określonych ustawą z 26 maja 1982 r.
o szczególnych uprawnieniach
kombatantów
(Dz. Ust. Nr 16, poz. 122)

1987.09.03
data wystawienia

podpis

ADNOTACJE

Nazwisko

Imiona

jest
CZŁONKIEM
ZWYCZAJNYM
Związku Bojowników
o Wolność i Demokrację

m. p.

data wystawienia

podpis

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

22

1/2/11

RODZAJE I OKRESY
DZIAŁALNOŚCI KOMBATANCKIEJ

Okresy od	Okresy do	wyszczególnienie
1.08	2.10	Powstanie Warszawskie

łącznie lat — miesięcy 3

RODZAJE I OKRESY
DZIAŁALNOŚCI KOMBATANCKIEJ
(Uzupełnienia)

Okresy od	Okresy do	wyszczególnienie

łącznie lat miesięcy

m. p.

podpis

podpis

ZMIANY EWIDENCYJNE

Adres

data przyjęcia do ZBoWiD

Nr ewidencyjny

Adres

Nr ewidencyjny

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

23

I/2/12

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 2660-88-3

WARSZAWA

dn. 24 sierpnia 1988 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 24 sierpnia 1988 r.

odznaczony(a) został(a)

Ob. KACZMARCZYK

Henryk s.Romana

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 AK

I/2/13

ZWIĄZEK
INWALIDÓW WOJENNYCH PRL

Uchwałą Prezydium Zarządu Głównego ZIW PRL

nadana została

Ob. Henryk KACZMARCZYK

w dowód uznania zasług dla ZIW

ODZNAKA HONOROWA
ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA ZIW

LEGITYMACJA

Nr 11456/88

Warszawa

dn. 1.08.1988r.

gen. bryg. Franciszek Kołczarczyk

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945

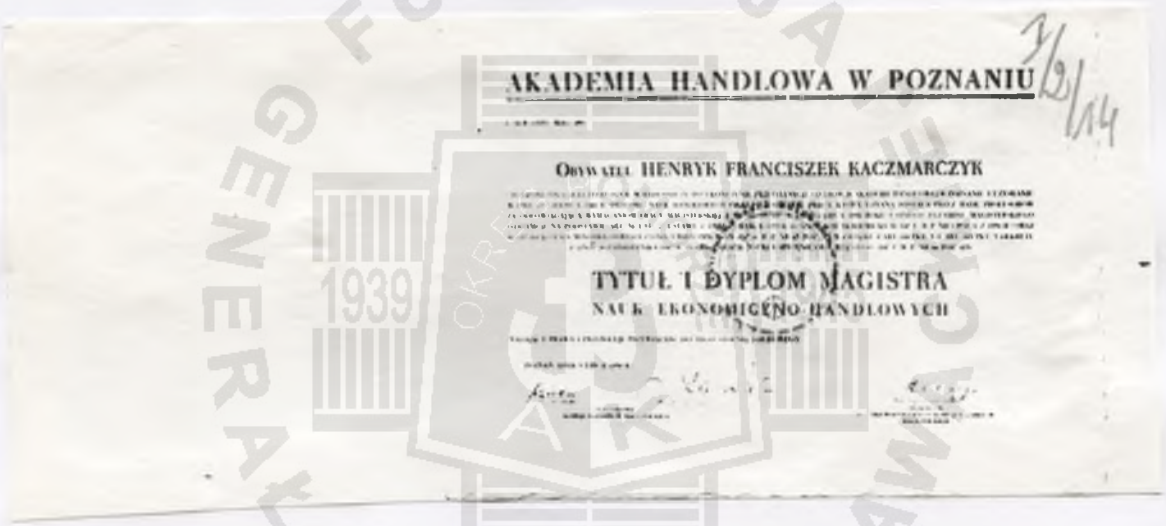

AKADEMIA HANDLOWA W POZNANIU

OBYWATEL HENRYK FRANCISZEK KACZMARCZYK

TYTUŁ I DYPLOM MAGISTRA
NAUK EKONOMICZNO-HANDLOWYCH

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘGOWA STRZELNICA AK
1939

I/2/15 27.

"Krakowiak"

pseudonimy

Warszawa

Okręgi działania

Powstanie Warszawskie

pułk Sikorskiego

~~i kompania Chrobry II~~

Przydziały

Ostatni stopień w AK

Światowy Związek

Żołnierzy

Armii Krajowej

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/2/16

26

Legitymacja

nr 037316

podpis

Henryk Kaczmarczyk

Imię i Nazwisko

Roman i Anna

Imiona rodziców

19.02.1923

data urodzenia

Bydgoszcz

miejsce urodzenia

Bydgoszcz

miejsce wystawienia

AK

4.[illegible].1942

data

podpis

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

RZECZPOSPOLITA POLSKA

POSTANOWIENIEM

z dnia 24 kwietnia 1995 r.

Pan **KACZMARCZYK**

Henryk s. Romana

odznaczony został

WARSZAWSKIM
KRZYŻEM POWSTAŃCZYM

LEGITYMACJA

Nr 11-95-39

Warszawa

dnia 24 kwietnia 1995 r

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Lech Wałęsa

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Nr Rw.59/62 r.

WYROK

w Imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu na sesji wyj.w Bydgoszczy na posiedzeniu publicznym

w dniu 28 czerwca 1965 r. w składzie następującym:

Przewodniczący: Karol Błaszkiewicz
Prezes — Sędzia Okręgowego Sądu

Ławnicy: Franciszek Lisiecki Irena Napierała

Protokólant: Barbara Kuś

po rozpoznaniu skargi Henryka Kaczmarczyka zam. Bydgoszcz Al.1 Maja 71/9

na decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych - Oddział w Bydgoszczy

w sprawie renty inwalidzkiej - wojskowej

ORZEKŁ:

Decyzję rozwnanego organu rentowego z dnia 4.11.1960 r., znak Rp.12[illegible]/10 Ziw. którą wstrzymano z dniem 10.12.1960 r. dalszą wypłatę renty inwalidzkiej - zmienia w ten sposób, że przyznaje skarżącemu Henrykowi Kaczmarczykowi prawo do renty inwalidzkiej wojskowej w związku ze służbą wojskową w/3 grupy inwalidów od dnia 10.12.1960 r. w ustawowej wysokości.-

/-/Napierała /-/K.Błaszkiewicz /-/Lisiecki

Uzasadnienie:

Z uzasadnienia przytacza się szereg istotnych stwierdzeń dotyczących udziału w walkach powstania warszawskiego.

/ wyjątki te z długiego 12 stronicowego uzasadnienia przytacza się dosłownie/ Strony 5 tą i 9 tą.

Pominięte nieistotne dla kombatanctwa ,a wyłącznie dla ZUSU / badania lekarskie przebywanie w szpitalach na obserwacjach ,opinie biegłych itp./

W oparciu o zeznania wyżej wymienionych świadków ustalił Sąd ponad wszelką wątpliwość, że skarżący brał czynny udział w powstaniu warszawskim w 1944 r. oraz, że w miesiącu sierpniu 1944 r. - w czasie akcji, jako członek A . K doznał urazu w głowę skutkiem czego przez pewien ~~czas~~ przebywał w szpitalu polowym, względnie w punkcie sanitarnym przy ulicy Miedzianej nr.8, gdzie świadek Zofia Bożek osobiście zmieniała skarżącemu opatrunki. Fakt - że skarżący był raniony w głowę potwierdza również świadek Maria Grudnik, córka Zofii Bożek oraz świadek Roman Brzeziński, który wyraźnie stwierdza, że w pierwszej połowie sierpnia 1944 r. będąc dowódcą kompanii pod pseudonimem "Brzóska " przydzielonych zostało dwóch mężczyzn, z których jeden pod pseudonimem " Krakowiak " to jest skarżący w chwili zgłoszenia się do kompanii miał obandażowaną głowę. Dalej świadek Roman Brzeziński zeznał, że mniej więcej pod koniec sierpnia 1944 r. skarżący został raniony w bok i rękę a było to na ulicy przy dojściu do ulicy Królewskiej, na skutek wybuchu granatu, którego z miejsca wypadku zabrali sanitariusze na nosze i odnieśli do szpitala polowego, z którym świadek tylko jeden raz skontaktował się w szpitalu. O fakcie ranienia skarżącego w głowę pośrednio świadczą również zeznania świadka Antoniego Medyńskiego, który między innymi zeznał, że już w miesiącu lipcu 1944 r. zwrócił się do świadka członek organizacji podziemnej występujący pod pseudonimem " Marszałek ", który zarządał wystawienia fałszywych dokumentów dla osobnika, który uciekł z Armii Niemieckiej. Świadek wyrobił te dokumenty, nieznając wówczas skarżącego. Skarżącego poznał dopiero we wrześniu 1944 r. w punkcie opatrunkowym przy ulicy Miedzianej Nr 8 w Warszawie. W czasie spotkania się ze skarżącym we wrześniu 1944 r. skarżący miał obandażowany bok i rękę oraz miał swieże blizny na głowie i twarzy, a ponadto, że pod koniec powstania warszawskiego, świadek widział się z " Marszałkiem ", który mówił świadkowi, że skarżący był ranny w głowę.

Strona 5 ta

1939 - 1945 oraz przepustki Komendy Okręgu A.K. w Warszawie w 1944 r. Ustalił Sąd ponad wszelką wątpliwość, że skarżący jako uczestnik Powstania Warszawskiego, w połowie sierpnia 1944 r. doznał uszkodzenia głowy a z końcem sierpnia lub z początkiem września 1944 r. doznał przestrzału lewej dłoni z odłamkiem w ścięgnie kciukowym, kulę małego kalibru w lewym boku / zeznania świadków Zofii Bożek, Marii Grudnik, Lucyny Grabarczyk, Romana Brzezińskiego /. Zeznania świadków Zofii Bożek jak i Marii Grudnik, wykluczają twierdzenia i przypuszczenia, że skarżący został ranny w głowę w czasie pełnienia służby w wojsku niemieckim, skoro wyżej wymienieni świadkowie wyraźnie stwierdzają, że w sierpniu 1944 r. gdy skarżący był już członkiem organizacji A.K. powróciwszy z placówki miał obandażowaną głowę w wyniku czego przez pewien okres czasu przebywał w szpitalu a świadek Zofia Bożek zmieniała opatrunki. Dalsze przypuszczenia, że skarżący doznał urazu głowy w czasie wypadku motocyklowego w 1955 r., wyklucza historia choroby szpitala ogólnego nr 1 w Bydgoszczy, w której stwierdzono, że skarżący przebywał na oddziele ortopedycznym od dnia 19.6.1955 r. do 31.6.1955 r. z rozpoznaniem " złamanie kostki piszczelowej prawej " doznanego w wypadku motocyklowym / karta 35 akt sądowych/. -

Strona 9 ta

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

VI. Materiały uzupełniające relację – Iracmarczyk Henryk

1. Henryk Iracmarczyk, art. „Nie przez obcych wsparcie", Kalendarz Bydgoski 1993, s. 10 i 168-169, kserokop. k. 2 s. 1-3
2. Jan Zewdlewicz, Akowcy, Głos Wielkopolski, ~~nr 7/10~~, z 29.03.1992, zawiadomienie Powiatowej Komendy Uzupełnień w Koninie z 19.01.1988 – dot. mianowania Romana Brzezińskiego por. rezerwy; kserokop. omyg. k. 1 s. 4-5
3. Antoni Sułowski, U podnóża Gór Świętokrzyskich..., Warszawa 1987, s. 76-77, kserokop. k. 2 s. 6-8
4. Krystyna Romeyko, art. Mundur jak skorupa ptasa, Ilustrowany Kurier Polski, brak daty wyd., kserokop. k. 2 s. 9-10
5. Bogusław Kumach, My tej ulicy nie chcemy, Gazeta Wyborcza, 11.02.2000, omyg. k. 1 s. 11

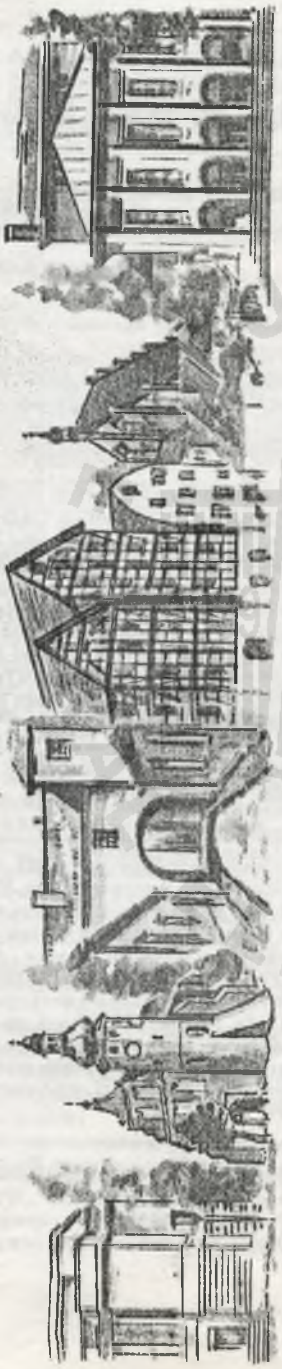

KALENDARZ BYDGOSKI 1993

TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW
MIASTA
BYDGOSZCZY

BYDGOSKI

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1945
AK

Kalendarz Bydgoski 1993 roku

HENRYK KACZMARCZYK

„Nie przez obcych wsparcie..."

„Nie przez obcych wsparcie i łaskę, lecz przez własne usiłowania dochodzi naród do szczęścia, cnoty i sławy"

Tadeusz Kościuszko

Rok 1992, rok 50-lecia AK zakończył proces odtworzenia prawdy o tej najliczniejszej armii podziemnego państwa polskiego. To 14 lutego 1942 roku powstała na terenie okupowanego kraju gnębionego przez hitlerowskiego i sowieckiego okupanta zcalona siła zbrojna, licząca prawie pół miliona patriotów polskich — **Armia Krajowa.**

Na terenie pomorskim, polskie państwo podziemne posiadało swe struktury organizacyjne, a ostatnim Komendantem Okręgu Armii Krajowej z siedzibą w Bydgoszczy był pułkownik Janusz Pałubicki pseudonim „Piorun", który przebywał w budynku przy ul. Nowej 24.

11 listopada na tym domu mieszczącym sztab wraz z magazynem broni i amunicji, kierowanym przez ppor. Tomasza Kędzierskiego ps. Tadeusz odsłonięto tablicę pamiątkową ufundowaną przez okręg bydgoski Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Odsłonięcia tablicy przy dźwiękach orkiestry reprezentacyjnej POW i Kompanii Honorowej WP dokonała córka komendanta Teresa Pałubicka w obecności przedstawicieli władz województwa i miasta. Poprzedziła je uroczysta msza św. w Kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy a jednym z koncelebrantów był bydgoszczanin, kapelan Armii Krajowej — ksiądz prałat Stanisław Wiśniewski.

Pułkownik Janusz Pałubicki urodzony w 1897 roku w Wielkiej Kloni pod Chojnicami był uczestnikiem Powstania Wielkopolskiego. Podczas wojny wrześniowej w stopniu p.płk. został ciężko ranny. Po wyjściu z obozu jenieckiego natychmiast związał się z ruchem oporu, wpierw z ZWZ, a następnie AK. Aresztowano go w roku 1945 wraz z 37 członkami komendy okręgu, więziono i torturowano. Zwolniony w 1946 roku mocą amnestii, zmarł po długotrwałej chorobie. Był ostatnim pomorskim komendantem Armii Krajowej liczącej wraz z oddziałem partyzanckim 18 tysięcy członków. Jego zasługi uhonorowano Krzyżem „Virtuti Militari".

14 września odsłonięto w Pakości tablicę pamiątkową ku czci Aleksandra Krzyżanowskiego legendarnego generała „Wilka" Komendanta Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego kierującego w roku 1944 oswobodzeniem Wilna. Odsłonięcia tablicy ufundowanej przez bydgoski okręg ŚZŻ AK dokonała w obecności władz, przedstawicieli wojska i samorządu lokalnego, córka Olga Krzyżanowska.

Aleksander Krzyżanowski aresztowany przez UB 3 lipca 1948 roku, został poddany wyrafinowanym torturom. Konał w więzieniu mokotowskim przez 3 lata. Zmarł w 1951 roku.

28 września 1991 roku po uroczystej mszy św. w Bydgoskiej Farze odbyła się na Starym Rynku, pod pomnikiem ofiar faszyzmu przy licznym udziale społeczeństwa, manifestacja żołnierzy Armii Krajowej.

Serdeczną homilię wygłosił ksiądz kapelan Armii Krajowej członek ŚZŻ AK prałat Józef Wiśniewski. Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego generał Zbigniew Zalewski przekazał prezesowi okręgu H. Niesobskiemu ufundowany i poświęcony na Jasnej Górze sztandar bydgoskiej organizacji AK. Uroczystość przy udziale kompanii reprezentacyjnej POW i orkiestry zakończona została odsłonięciem tablicy, na jednym z głazów szańca-pomnika ku czci żołnierzy Armii Krajowej, którzy walczyli i ginęli na Ziemi Bydgoskiej.

11 listopada 1991 roku i 20 stycznia 1992 roku przed odnowionym pomnikiem na pl. Wolności był sztandar, a z ust przedstawicieli władz padały słowa hołdu dla tych, którzy walczyli o polską sprawę, w tym również w szeregach Armii Krajowej.

Główne uroczystości, kończące 50-lecie Armii Krajowej na Ziemi Bydgoskiej przypadły na dni 13 i 14 lutego 1992 roku.

13 lutego w kościele garnizonowym przy ul. Bernardyńskiej odbyła się uroczysta — dziękczynna msza św. 14 lutego w sali Pomorskiego Okręgu Wojskowego przy ul. Dwernickiego zorganizowano koncert z bogatym programem artystycznym, przy masowym udziale b. żołnierzy AK i ich rodzin, w obecności członków honorowego Komitetu Obchodów 50-lecia. Program uświetniły: obok orkiestry reprezentacyjnej POW „Czarne Berety", chór „Hasło" oraz soliści — wokaliści szkół muzycznych Gdańska, Piły i Bydgoszczy.

W dniu tym zapłonęły znicze i wystawiono harcerskie oraz żołnierskie warty honorowe w miejscach pamięci narodowej, walk i straceń polskich patriotów podziemnej armii.

Okręg Światowy Związku Żołnierzy Armii Krajowej przyjmując za swój obowiązek zadanie odtworzenia działalności na terenie Pomorza nadal kontynuuje swą działalność kronikarsko-historyczną.

Między innymi w I kw. 1992 roku odbyła się sesja naukowa n.t. „Armia Krajowa na Pomorzu i jej powojenne losy" oraz „Działalność organizacji proakowskich i niepodległościowych po 1945 roku". Umieszczono kolejne tablice pamiątkowe, między innymi w Inowrocławiu, Tucholi, Czersku i Nakle. W Bydgoszczy odsłonięto też tablicę przy ul. Śniadeckich 28 — miejscu działań dowództwa AK — obszaru „Zachód".

Wydano książkę „Polska Walcząca" pióra żołnierza Armii Krajowej Stanisława Krasuckiego ukazującą m. in. działalność AK Ziemi Bydgoskiej.

Wydawnictwa te przekazano nieodpłatnie szkołom i nauczycielom historii wymazując tym samym białą plamę historii.

GŁOS WIELKOPOLSKI

29 III 1992

nr 7

verte!

Akowcy

Pięćdziesiąta rocznica powstania Armii Krajowej jest okazją do przypomnienia działalności osób, które na naszym terenie walczyły z hitlerowskim okupantem.

Do nich należał Roman Wojciech Brzeziński.

Postać bojownika Armii Krajowej najlepiej charakteryzują wypowiedzi jego kolegi szkolnego oraz wspomnienia siostry. Tadeusz Zieliński emerytowany nauczyciel z Konina:

— Romana Brzezińskiego z Lińca Wielkiego poznałem w Seminarium Nauczycielskim w Słupcy, do którego uczęszczałem w latach 1928-1933. Znany był w szkole jako uczeń inteligentny, zainteresowany muzyką, zwłaszcza grą na skrzypcach. Był bardzo lubiany przez kolegów i chętny do współpracy i pomocy innym. W szkole zorganizował chór i zespół muzyczny. W grudniu 1944 r. podczas okupacji odwiedził mnie w Koninie. Podczas poufnej rozmowy wyjawił mi, że należy do Armii Krajowej i bierze czynny udział w jej działalności. Walczył w powstaniu warszawskim. Dosłużył się stopnia kapitana. Mając zaufanie swoich przełożonych odbywał podróże z tajnymi informacjami do Niemiec, Pragi i Paryża.

Roman Wojciech Brzeziński

A oto relacja jego siostry, Barbary Mikołajewskiej:

— Mój brat Roman należał do Armii Krajowej i miał pseudonim „Brzózka". Brał udział w powstaniu warszawskim, gdzie dowodził jakimś oddziałem. Po upadku powstania przedostał się z innymi poza teren Warszawy. Nie uniknął jednak aresztowania i osadzenia w obozie pracy. Podczas nalotu na obóz udało mu się zbiec.

... Po wojnie pracował jako nauczyciel w szkole średniej. Został jednak zaaresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Przeczuwając to, zniszczył wszystkie dokumenty, które mogły naprowadzić na dalsze ślady...

W więzieniu UB w Koninie był maltretowany — bito go po udach i przez noc trzymano w wodzie. Spośród oprawców (a było ich dziewięciu) tylko jeden mówił poprawnie po polsku. Osoba ta później zajmowała wysokie stanowisko partyjne w Poznaniu. Wypytywano ciągle o innych oficerów i broń. Brat nikogo nie zdradził i nie udzielił informacji o ich działalności... Po wyjściu z więzienia UB bardzo chorował. Zmarł 12 kwietnia 1970 roku. Pochowano go na cmentarzu w Żabikowie koło Poznania.

Inną osobą zasługującą na przypomnienie jest Zygmunt Wyderski, mieszkaniec Starego Miasta. Był pracownikiem Urzędu Gminnego w Starym Mieście, działaczem społecznym i oświatowym, cieszącym się dużym autorytetem i szacunkiem miejscowego społeczeństwa. Jego postawa patriotyczna i obywatelska uwidoczniła się podczas okupacji hitlerowskiej. Zorganizował komórkę ruchu oporu — Koło Związku Walki Zbrojnej. W lutym 1942 r. został komendantem komórek AK na terenie gminy Stare Miasto, liczących 108 członków. Nie udało mu się ukryć śladów działalności konspiracyjnej. Został aresztowany w kwietniu 1942 r. i jako więzień polityczny przeszedł przez liczne więzienia i obozy. Wyzwolony wraz ze swym przyjacielem Władysławem Brawatą z obozu Bernau w 1945 r. przez wojska amerykańskie, powrócił do kraju, do Starego Miasta.

Zygmunt Wyderski ze Starego Miasta i Władysław Brawata z Konina, więźniowie obozu w Bernau, po wyzwoleniu przez wojska amerykańskie w 1945 r.

Po wojnie działał społecznie. B. m.in. organizatorem Banku Spółdzielczego w Starym Mieście. Zmarł w 1991 r.

Jan Zendlewicz

verte

Powiatowa Komenda Uzupełnień
K o n i n

Nr 313.1/.1131/Ewid.38.

Konin, dnia 19 stycznia 1938 r.

Pan ppor.rez.Brzeziński Roman Wojciech
Pietrzyków, gm.Dłask, pow.Konin

Zawiadamiam, że Dziennikiem Personalnym Nr 4/37 Tjn. został Pan mianowany podporucznikiem rezerwy.

Trzeba przesłać jednej fotografii formatu legitymacyjnego 5 cm. x 5 cm. do kieszeni, stanu cywilnego, która winna być poświadczona drugostronnie przez zarząd miejski wzgl. gminny /tożsamość osoby/ oraz podania wykształcenia i obecnego zawodu cywilnego.

Równocześnie przypominam o obowiązku wstąpienia do "Związku Oficerów Rezerwy".

Komendant P.K.U. Konin

Herman
major

AK
ARCHIWUM ELŻBIETY ZAWACKIEJ

5 II/6

ANTONI SUŁOWSKI

U PODNÓŻA GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH

Z DZIEJÓW OBWODU OPATÓW ZWZ-AK 1939–1945

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

INSTYTUT WYDAWNICZY PAX
WARSZAWA 1987

II/7

Mesternaka, członka BCh oraz zawiadomił w 1943 roku obsługę radiostacji ulokowaną w szałasie w lesie Truskolasy o konieczności natychmiastowego przeniesienia w inne miejsce.[14]

W samym Opatowie (siedzibie powiatowych władz okupacyjnych) siatką wywiadowczą kierował Bronisław Ostrowski „Cichy". Do pracy w wywiadzie zwerbowany został tu m. in. Henryk Kaczmarczyk, Pomorzanin, w 1941 roku X. powołany do Wehrmachtu, zatrudniony jako tłumacz na posterunku żandarmerii w Opatowie. Cieszył się on zaufaniem żandarmów i przekazywał „Cichemu" wszelkie tajniki ich pracy. Potem tłumaczem był komendant policji granatowej, Aleksander Hornich, który również przekazywał potrzebne informacje o pracy żandarmerii „Cichemu".

Rozpracowaniem SD zajął się Lucjan Zajda „Adam", władający biegle językiem niemieckim. Zaopatrywał on niemieckie kasyno w napoje alkoholowe, co pozwalało mu na utrzymywanie dobrych stosunków z Niemcami, którzy darzyli go zaufaniem. Zajda dotarł również do stale przebywających w SD w Opatowie gestapowców z Ostrowca, Hugo Thomasa i Josepha Hayera.

W urzędzie pocztowym do pracy w wywiadzie zaangażowani zostali Jan Jędrzejewski i Stanisław Borowski. Kontrolowali oni korespondencję kierowaną do władz niemieckich (wyłapując donosy) korespondencję wysyłaną przez Polaków do Rzeszy i nadchodzącą stamtąd. Borowski wyłapał kilkanaście anonimów m. in. Salagana z ulicy Łagowskiej oraz anonim na wysiedlonych z Poznania i mieszkających w Niemienicach Szczepana Grelewskiego i Szczepana Sikorskiego (zarzucający im rabunek okolicznych chłopów). Dochodzenie w tej ostatniej sprawie przeprowadzone w terenie przez por. Stefana Cieszkowskiego „Bardego" z Zochcina wykazało bezpodstawność tego oskarżenia.

Kiedy w końcu 1942 roku na poczcie w Opatowie skradziono kilka przesyłek pocztowych, Niemcy dokonali rewizji w domach niektórych pracowników m. in. u Borowskiego, znajdując tam kilka zatrzymanych na poczcie listów. Borowski, torturowany w siedzibie SD przez Lajna i Hospodara, nie przyznał się do winy. Wywieziony do lasu w Kleczanowie, został tam zastrzelony przez Hospodara. Wypadek ten spowodował na pewien czas wstrzymanie kontroli korespondencji przez komórkę wywiadu, ponieważ Niemcy obserwowali ostrznie pracę poczty.

W starostwie w siatce wywiadowczej pracowali Jan Czerwiński „Szary", Laura Kwiatkowska „Lenka" i Ludmiła Paśnikowska. Zorganizowana tu komórka legalizacyjna wykonywała na rzecz konspiracji fałszywe dowody, zaświadczenia i przepustki, potrzebne dla ludzi „spalonych" i poszukiwanych przez Niemców. Dokumenty te fałszowali Bogdan Koziarski, Kazimierz Cybulski i Zdzisław Małycha.

W Urzędzie Pracy (Arbeitsamt)) w siatce wywiadu pracował Zenon Wnuk, przekazując organizacji dane dotyczące polityki okupanta w kwestii zatrudnienia, werbunku na wyjazdy do Niemiec, planów łapanek młodzieży na wywóz do Rzeszy itd. W olejarni, gdzie produkowano świece i oleje techniczne, wywiad prowadził Ryszard Staszewski „Chimera".

[14] Relacja Józefa Barwickiego (w posiadaniu autora)

XI w druku powyższe daty. Opatów opuściłem w roku 1943 roku.

II/8

Najwięcej anonimów i donosów do władz okupacyjnych wyłapano w Podobwodzie Ćmielów. W samym Ćmielowie do urzędu pocztowego donosy do żandarmerii i policji wpływały tylko sporadycznie, natomiast w sąsiednim urzędzie pocztowym w Ożarowie osiągnęły rekord nie notowany w urzędach całego powiatu.

Kierownikiem poczty w Ożarowie był Mieczysław Stawiarz z AK, ekspedycję i centralę telefoniczną obsługiwał Andrzej Walas z BCh, a listonoszem wybierającym listy ze skrzynek i doręczającym pocztę mieszkańcom był Stanisław Ilis, nie należący do żadnej organizacji. Na konspiracyjnej naradzie u kierownika poczty z początkiem 1942 roku dokonano podziału zadań między te trzy osoby. Listy adresowane do władz niemieckich Walas i Ilis przekazywali kierownikowi poczty. Po skontrolowaniu niektóre niszczono, a oskarżane w nich osoby ostrzegano przed niebezpieczeństwem, niektóre przekazywano organizacjom, do których należeli oskarżeni ludzie. Kierownik poczty utrzymywał kontakt z Antonim Krupą „Witoldem" z Komendy Obwodu Opatów, z konspiratorami pracującymi w niemieckim aparacie administracyjnym oraz z niektórymi granatowymi policjantami z posterunku w Ożarowie.

Z relacji Andrzeja Walasa wynika, że pierwszy wyłapany przez niego anonim do żandarmerii był donosem na Józefa Kozakiewicza z Ożarowa, że jego syn jest komunistą. Po ostrzeżeniu przez Walasa Kozakiewicz wymeldował swojego syna (żandarmeria prowadziła później dochodzenie, dokąd syn wyjechał). Drugi anonim uchwycony w 1942 roku donosił do Gestapo w Ostrowcu, że Tadeusz Kozakiewicz i Lucjan Kurpis z Ożarowa są komunistami i wskazywał miejsce ich ukrywania się. W październiku 1942 roku wyłapano anonim do Gestapo w Ostrowcu na rodzinę Sadowskich ze wsi Rosochy koło Opatowa, że synowie i zięciowie są komunistami i bandytami. W sierpniu 1943 roku zatrzymano anonim do Gestapo w Ostrowcu na wójta gminy Lasocin Józefa Cieślakowskiego, jego zastępcę Jana Ptaka i sekretarza Stanisława Czubę, że przechowują komunistów i dają znać partyzantom o zebranej w gminie gotówce z podatków. W następnym anonimie do Gestapo oskarżono Bronisława Kwiecińskiego i jego synów, Antoniego Wardę i synów, piekarza Stefana Sykuckiego i Genowefę Maruszewską z Ożarowa, że należą do organizacji podziemnej.

Kolejny anonim wysłał do gestapowca Dreslera w Radomiu konfident Szemaszko, Ukrainiec, który przebywał u właściciela młyna w Ożarowie, Władysława Suska, Niemca z pochodzenia. Donosił w nim, że organizatorami partyzantki są następujący oficerowie:

1. Leśniak, kierownik szkoły w Śródborzu,
2. Jan Czarnecki z Jasic,
3. Jan Kieler, syn administratora majątku Sobów,
4. Tadeusz Kowalczewski,
5. dr Michał Tomaszewski,
6. Jan Maj, weterynarz z Ożarowa,
7. Niedziałkowski, administrator majątku Wyszmontów (wysiedlony z Poznańskiego),
8. Sobkowski z Wyszmontowa.

Czy człowiek może pokierować swoim losem? Czy może mieć wpływ na swój życiorys na tyle silny, aby choć trochę wyprostować to co skrzywiła Historia? Nikt przecież nie decyduje o tym, że urodził się w tym a nie innym czasie, w konkretnym kraju. Nie może mieć wpływu na wybuch wojny, na decyzje zapadające gdzieś tam, a mające wpływ na jego losy. Pomorzanie urodzeni przed wojną niewielkie mieli możliwości wyboru podczas okupacji. Bezpośrednie włączenie tych terenów do Rzeszy, rozporządzenie gauleitera Prus Wschodnich Alberta Forstera o przyjmowaniu III grupy niemieckiej listy narodowościowej, propaganda, umiejętnie podsycany strach oraz pamięć o krwawej rozprawie w Bydgoszczy we Wrześniu – zrobiły swoje. Niemcom potrzebne było mięso armatnie, przymuszano więc do podpisania volkslisty te rodziny, gdzie byli synowie. I na to wielkiego wpływu ci młodzi ludzie mieć nie mogli. Niektórym jednak tak udało się potem pokierować swoim losem, że nie mają się czego wstydzić.

Pan Kalikst Piechocki rocznik 1924, może na swoje konto zapisać nie tylko służbę w Wehrmachcie we Francji, ale także udział w walkach francuskich maquis, zdobywanie Bolonii w szeregach 3 Dywizji Strzelców Karpackich oraz naukę w szkole średniej utworzonej dla żołnierzy tej dywizji. Właśnie 11 października w Anglii odbywa się spotkanie uczniów i absolwentów tej szkoły z okazji wydania historii tej szkoły. Pan Kalikst wysłał obszerne wspomnienia do autora opracowania. Zanim jednak trafił w szeregi II Korpusu Polskiego, do momentu, w którym mógł sam zdecydować o swoim losie, Historia poczynała sobie z nim dość bezceremonialnie. Zaczęło się wszystko w Bydgoszczy....

NA TARGU NIEWOLNIKÓW

Mieszkaliśmy na Kujawskiej 47, tam gdzie teraz jest rondo. Nie ma też śladu po ulicy Sieradzkiej. Opisałem tę okolicę w ostatnim „Kalendarzu Bydgoskim". Po skończeniu szkoły powszechnej w 39 roku wybierałem się do średniej szkoły zawodowej na Św. Trójcy, ale koledzy mnie namówili i od 20 sierpnia robiłem pasy amunicyjne dla wojska w „Pasamonie". 24 sierpnia ojciec został zmobilizowany do 9 PAL do Siedlec, odbył całą kampanię wrze-

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY
OKRĘG POMORZE 1939 AK

Mundur jak korupa płaza

śniową i trafił do stalagu pod Cottbus. My braliśmy udział w ucieczce aż do Radziejowa, a po powrocie 20 października szukano u nas broni. I znaleziono... tzw. żabkę podtrzymującą szablę. Zabrano mnie z bratem i innymi chłopcami na dziedziniec Liceum Humanistycznego przy Grodzkiej. Zapisano na naukę zawodu w szkole przy ul. Konarskiego. Guzik prawda, niczego nas nie uczono, tylko musieliśmy się meldować. Aby jakoś zapewnić życie rodzinie, ja, jako 15-letnia głowa rodziny chodziłem do gospodarzy przy ul. Kujawskiej, kupowałem warzywa, czyściłem je i sprzedawałem jako włoszczyznę na hali targowej. Handlowałem też majerankiem. Jak kupowałem warzywa za 2 marki to sprzedawałem po cztery.

W kwietniu 40 roku otrzymaliśmy z bratem wezwanie z poleceniem wzięcia jedzenia na 12 godzin. Brat o rok młódszy został wywieziony do Wałcza i tam pracował pod Mirosławcem do października 43. u gospodarza. Ja zostałem wywieziony 29 kwietnia 40 roku do Malborka. Obejrzałem zamek i jego mury i myślałem sobie – dlaczego ten Jagiełło tego zamku nie zdobył, bo ewentualnie zmieniłyby się losy Polski. Gospodarze tam po nas się nie zgłosili, wywieziono nas zatem do Iławy. Tam na dziedzińcu Arbeitamtu podszedł Niemiec i pięciu wybrał. Przypomniałem sobie „Chatę wuja Toma", bo żeśmy zostali kupieni jak niewolnicy. Pamiętam, że gospodarz za mnie zapłacił koszty transportu. To było 12 marek.

U tego gospodarza pod Tillwalde pracowałem do grudnia 43. Praca od świtu do nocy na gospodarstwie 17-hektarowym. Moim obowiązkiem było oprzątanie bydła, dojenie krów, wywóz nawozu, kopanie torfu. Całą zimę w drewniakach wymoszczonych słomą rąbałem drewno do opalania parnika. Dożywiałem się warzywami, mlekiem prosto od krowy, jajkami zgubionymi przez kury w krzakach.

Matka w tym czasie pracowała jako sprzątaczka w szpitalu dla wenerycznych. Był to szpital dla żołnierzy z frontu wschodniego. Strasznie dużo zarażonych, stamtąd przyjeżdżało. Na zachodnim bardzo dbano o higenę i takich historii nie było. Niemiec, który matkę zatrudnił, ściągnął ojca ze stalagu. To był marzec 43. My z bratem byliśmy potrzebni jako kanonen futer, (mięso armatnie) więc przymusili rodziców do przyjęcia III grupy i już w październiuku ściągnęli brata do wojska. Mnie spod tego Tillwalde ściągnęli w połowie grudnia 43. Wszyscy Polacy wyjeżdżali z Kwidzyna, dołączyli do nas Polaków w Grudziądzu i jak żeśmy się spotkali to śpiewaliśmy polskie piosenki. W Bydgoszczy doładowali resztę. Jechaliśmy przez Poznań, Frankfurt do Plauen, Chemnitz, Regensburg. Jednych tu skierowano do saperów, innych do artylerii, ja trafiłem pod Salz. Dowódca był dość przyjaźnie nastawiony do Polaków. Pozwalał nam śpiewać polskie piosenki podczas przemarszów, na burg. W Boże Narodzenie także śpiewaliśmy polskie kolędy i pieśni wojskowe na scenie. Można powiedzieć, że mieliśmy mundur jak skorupę płaza, a w duszy byliśmy Polakami. Dowódca powiedział nam, że na front wschodni nie zostaniemy wysłani, bo uciekniemy, ale pojedziemy na okupację Francji. I tak się stało.

W CIENIU MAGUIS

W drugiej połowie stycznia trafiliśmy do Grenoble w południowej Francji. Tam przeszliśmy okres rekrucki, a także pełniliśmy warty na mostach kolejowych, w elektrowni, magazynach, garażach. Tam naokoło działali francuscy partyzanci. I Niemcy nas ostrzegali, że jeżeli uciekniemy, to rodzina pójdzie do obozu. Poza tym wysadzone zostały magazyny z amunicją w Vaucresson, w czym pomógł Polak z Pomorza, więc nas pilnowali. Nie bardzo mogliśmy nawiązać kontakty z Francuzami, bo nie znaliśmy języka i sporo wśród nich było donosicieli, prowokatorów i z doświadczenia wiedzieliśmy, że zdradzali na każdym kroku. Pamiętam panią Gienię, z którą spotykaliśmy się w lesie i przekazywaliśmy drobne wiadomości. Wiedzieliśmy, że jej ojciec i brat są w partyzantce.

Lądowanie aliantów w Normandii było 6 czerwca 44., a 15 sierpnia na południu koło Marsylii i Tulonu. Byliśmy wówczas w konwoju między Grenoble a Chambery. Skierowano nas wtedy ku granicy włoskiej. Doszliśmy prawie do szczytu Petit Saint Bernard, 2108 m, i tam razem z całą drużyną samych Polaków, pod ostrzałem artylerii francuskiej, udało nam się dostać do niewoli. Poszła cała drużyna, bez dowódcy Niemca. Spał i dopiero rano dowiedział się, że nas nie ma. Godzinę czasu miałem – iść nie iść? O dwunastej w nocy był stuk łopatą o kamień, że schodzimy w dół. Osiem kilometrów schodziliśmy, najczęściej na czetrech literach. Oddaliśmy się do niewoli wojskom francuskim gen. Doda, które razem z Polakami walczyły pod Monte Cassino.

KRYSTYNA ROMEYKO

My tej ulicy nie wytrzymamy

BOGUSŁAW KUNACH

uczmarczyk to
gosczczanin
drzej Bogucki,
zku Towarzystw
nych „Sokół”.
o staraliśmy się,
a ulica jego
Nie chcemy już tej
owiada córka
ka.

Na drugim planie: Roman Kaczmarczyk w mundurze sokolnika wita w imieniu bydgoszczan gen. Hallera (lata 20.)

Romana Kaczmarczyka
ma na najnowszych pla-
n Bydgoszczy. Zapom-
o o niej nawet wydaw-
Brdy”, które opublikowa-
pięćdziesięciu kartach
zy jak dotąd plan miasta
z 15 lipca 1999 r.”. Nie
niej mieszkańcy Fordo-
ach którego znajduje się
óżka.
iebieskich tabliczek in-
stawionych przy krawęż-
u ulicy świadczy jedynie
sesji rady miejskiej 19
r. Wtedy zdecydowaną
osów powołano na for-
u Przylesie, w rogu mię-
rpą i Jasiniecką trzy no-
raków, Feliksa Stamma
marczyka.
wywołała najmniejszej
Nikt nie zgłaszał żad-
ści przeciw upamiętnie-
esłańców, słynnego tre-
ego, czy też zasłużone-
rzedwojennego i powo-
rzystwa Gimnastyczne-
Bydgoszczy. – Byliśmy
udało się nam upamięt-
lla nas zasłużoną – mó-
ze „Sokoła”, którzy
a zabiegali o uhonoro-
rczyka.
ętniej wyrwałbym te tab-
ni rękami – rzuca dziś
syn działacza Towarzy-
cznego. – Nie zależało
agrodzie. Ojciec, jak żył,
na honory. Za to teraz
zczeszczą i opluwają je-

dowiedziałem się dopie-
e od razu wzięła mnie na
nie pozwolę, żeby jakiś
ch był tu tak honorowa-
Żychski, członek „Soko-
rozpętałem całą tę aferę.

lka
władzę i SS

cyjnym majątkiem – mówi Andrzej Bogucki, prezes Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce. – Niejednemu zaczęło się wydawać, że zdobycie władzy w tym kole może być nawet intratne. Zainteresowały się także osoby spoza naszej organizacji.

Pod koniec stycznia na Walnym Zebraniu Towarzystwa w „Adrii” wybierano nowe władze. – Dla mnie atak na Kaczmarczyka ma niewątpliwie związek z walką ludzi Żychskiego o władzę w „Sokole” I – twierdzi Bogucki.

Przed zebraniem wśród wszystkich uczestników został rozprowadzony „Apel sokoli” napisany przez Żychskiego. – „Oczyśćmy naszą organizację z podejrzeń o sympatię prohitlerowską – czytam w apelu. – Na kogo wniosek i za kogo pozwoleniem jedna z ulic została nazwana imieniem Romana Kaczmarczyka? Roman Kaczmarczyk podpisał volkslistę i w czasie okupacji wiernie służył okupantowi. Jego syn Henryk paradował po ulicach Bydgoszczy w czarnym mundurze SS. Wyjaśnienia prawdy jesteśmy winni nieżyjącym Sokołom, którzy walcząc o Polskę byli represjonowani lub stracili życie. Niech prawda święci triumfy. Tak nam dopomóż Bóg.”

Roman Kaczmarczyk nie pochodził z Bydgoszczy. Do końca zaborów mieszkał w Kongresówce, najdłużej w Sosnowcu, w domu z rodziną Jana Kiepury. Tam wstąpił do „Sokoła”. Uczestniczył w rozbrajaniu Niemców i Austria-

dosłużył się stanowiska zastępcy szefa okręgu. Do „Sokoła” przystąpił także jego najstarszy syn Henryk, urodzony już w Bydgoszczy. W chwili wybuchu wojny miał 16 lat.

We wrześniu 1939 r. senior Kaczmarczyk należał do służby cywilnej.

– Chodził z biało-czerwoną opaską cywilnej obrony przeciwlotniczej, pilnował np., żeby ludzie zaciemniali okna – wspomina syn. W okrutnych wydarzeniach „Krwawej niedzieli” nie brał udziału, bo w jego dzielnicy było spokojnie. Za to do walk w mieście przyłączył się syn Henryk w mundurze Przysposobienia Obronnego. Co dokładnie robił, nie wiadomo, w każdym razie, gdy do miasta zbliżały się wojska niemieckie, postanowił stąd uciekać. Schronił się na południu. Do 1943 r. był tam bezpieczny. Według udokumentowanych źródeł, należał do Armii Krajowej w Górach Świętokrzyskich.

Ojciec i reszta rodziny pozostali w Bydgoszczy. Tata pracował w drukarni.

Lista Alberta Forstera

Na początku 1942 r. rozpoczęły się zapisy na Niemiecką Listę Narodową. Namiestnik obwodu Gdańsk – Prusy Zachodnie Albert Forster zwrócił się z odezwą do Polaków z Pomorza (nazwał ich ludnością niemiecką, która

nym – wspomina córka, która wtedy miała 15 lat. – W końcu ojciec postanowił podpisać się pod wnioskiem.

Tak jak Kaczmarczykowie postąpiło 96 procent Polaków z Bydgoszczy. Większość z nich została na listę przyjęta. Urzędnicy przyznali Kaczmarczykom najniższą III grupę. – Wtedy zdażyło się coś jeszcze gorszego – mówi zdenerwowana córka. – Lokatorka, która mieszkała w naszym domu, doniosła policji, że nasz brat się ukrywa. Wtedy znowu nas wezwali. Zagrozili, że jeśli Henryk nie odnajdzie się w ciągu trzech tygodni, wszyscy znajdziemy się w obozie koncentracyjnym. W domowym archiwum do dziś Kaczmarczykowie przechowują wystawiony wtedy policyjny dokument z takimi pogróżkami.

Czarny mundur

Henryk w wyznaczonym terminie zjawił się w Bydgoszczy. – Przed wyjazdem Kaczmarczyk poprosił o instrukcje, jak ma postępować z chwilą, kiedy będzie wcielony do armii niemieckiej – wspomina jego dowódca z Gór Świętokrzyskich ppor. Bronisław Ostrowski, ps. „Cichy” i „Borski”. – Kazałem mu pilnie wszystko obserwować i kontaktować się z AK.

W Bydgoszczy Henryk został przy-
dzielony do niemieckiej dywizji pan-

odpis wyroku sądu wyd
ryka: karę śmierci. Szcz
ojciec i syn dotrwali do k

Nie chcem tej ulicy

Po wojnie Roman Kacz
zaczął udzielać się w orga
towych. Gdy nie istniał
gował sport jako naucz
i społecznik w klubach
– Nawet w domu mi
wypożyczalnię piłek, ra
takich rzeczy – wspomi
ci. – Drzwi się u nas ni
ciągle ktoś po to przyc
W 1989 r., już jako sęd
włączył się do grupy rea
koła”. Zmarł w 1993 r.
W ubiegłym roku odsz
najstarszy syn Henryk.
– Roman Kaczmarczy
świetlejszych postaci ru
Pomorzu. Wybitny bydg
wi Bogucki, jeden z now
warzystwa. – To dlateg
aby powstała ulica jego
– Nie chcemy już tej u
mamy teraz kłopoty –
Kaczmarczyka. – Chcieli
miasta cofnęła tę nazwę.
z naszego ojca, ale nie n
że jego pamięć była bezc
cież takie afery, jak teraz

III/1. Materiały dotyczące rodziny Kacsmarczyka Henryka:

1. Leg. nr 20-90-8 KZW Romena Kacsmarczyka (ojca Henryka) Księża za Udział w Wojnie 1918-1921; zaświadczenie 000377/BZ-285/90 Min. Pracy i Polityki Socjalnej; nekrologi wraz ze zdjęciem – kserokop. oryg. k. 1 s. 1-2

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

III/1/1

RZECZPOSPOLITA POLSKA

LEGITYMACJA

Nr 20-90-8 KZW

WARSZAWA

dnia 7 listopada 1990r.

POSTANOWIENIEM

z dnia 7 listopada 1990r.

Pan KACZMARCZYK

Roman s.Franciszka

odznaczony/a został/a

KRZYŻEM
ZA UDZIAŁ W WOJNIE
1918 – 1921

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ZAŚWIADCZENIE

000377/BK-285/90

Kaczmarczyk
(Nazwisko)

Roman
(Imiona)

14.02.1895 r. Wolbrom
(Data i miejsce urodzenia)

Uprawnia do przejazdów PKP i PKS wg 50 o/o zniżki

podpis posiadacza legitymacji

MINISTERSTWO
PRACY I POLITYKI SOCJALNEJ

Na podstawie art. 4 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. o szczególnych uprawnieniach kombatantów (Dz. U. Nr 16, poz. 122 z późn. zm.) Minister Pracy i Polityki Socjalnej

przyznał

Ob. Romanowi Kaczmarczykowi

uprawnienia kombatanckie określone w ustawie.

DYREKTOR

7.08.1990 r.
Data

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł na zawsze w wieku 98 lat nasz Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek śp.

porucznik
ROMAN KACZMARCZYK

żarliwy patriota, uczestnik wojny 1920 r. wyróżniony wieloma odznaczeniami bojowymi i społecznymi oraz Krzyżem Oficerskim OOP

Pogrzeb z mszą św. odbędzie się w dniu 6 lutego 1993 r. o godz. 12.30 na cmentarzu parafii Świętej Trójcy, na Jarach, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

(3356) **CÓRKA i SYNOWIE z RODZINAMI**

Wszystkim, którzy w dniu 6 lutego oddali ostatnią przysługę, uczestnicząc w ceremonii pogrzebowej naszego Ojca, Teścia, Dziadka i Pradziadka śp.

ROMANA KACZMARCZYKA

składamy serdeczne podziękowania.
Szczególne słowa podziękowania kierujemy pod adresem proboszcza parafii Miłosierdzia Bożego księdza prałata Janusza Mnichowskiego, Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" I i II z prezesem Wacławem Koconem na czele, Komendy Garnizonu Wojska Polskiego, Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego – wraz z orkiestrą, Zasadniczej Szkoły Zawodowej PKP – ZNTK, Zespołu Szkół „Romet" im. Sokołów Bydgoskich, Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, przedstawicieli Wydziałów Zarządu Miasta Bydgoszczy oraz pocztów sztandarowych.
Dziękujemy wszystkim przyjaciołom, sąsiadom i młodzieży.

(3804) **RODZINA**

IV/1. Korespondencja Kacmarczyka Henryka z E. Zawacką i Fundacją:

1. Odpis pisma E. Zawackiej z 17.01.1993, rękp. oryg. k. 1 s. 1

2. Pismo do E. Zawackiej z 19.03.1993, mpis, oryg. k. 1 s. 2

3. Pismo Fundacji z 5.04.1993, mpis kop. k. 1 s. 3

4. Pismo do E. Zawackiej z 3.05.1993, mpis oryg. k. 1 s. 4

5. Pismo do Fundacji z 3.05.1993, rękp. oryg. k. 1 s. 5-6

6. Pismo do Fundacji z 6.11.1993, mpis oryg. k. 1 s. 7

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

odpis Toruń 17.01.93 IV/1/1

L.dz. 52/A/93

Pan Henryk Kacprzarowski
Bydgoszcz ul Gdańska 17 m 6

Szanowny Panie,

otrzymałam Pana list z 12 bm. Informuję, że Fundacja Archiwum Pomorskiego AK i ja jako przewodnicząca Rady tej Fundacji zajmuję się jedynie dziejami działalności AK i żołnierzy AK na Pomorzu.

Jeżeli Pan był żołnierzem AK lub jakiejkolwiek organizacji konspiracyjnej na Pomorzu, chętnie z Panem się spotkam, ale proszę Pana nie pisać relacji o swojej służbie konspiracyjnej lub o służbie innych konspiratorów na Pomorzu, z którymi Pan współpracował. Było ich kilkaset tysięcy na Pomorzu i tylko nimi nasze Archiwum zajmuje się, umieszczając ich biografie w Słowniku konspiracji Pomorskiej, jaki przygotowujemy.

Proszę więc o Pana relację, o ile jest Pan pomorskim konspiratorem.

Łączę pozdrowienia

Elżbieta Zawacka

Zał. Schemat relacji i Pouczenie 4/16/92

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

mgr Henryk Kaczmarczyk
85 005 Bydgoszcz Gdańska 71/6
Tel 211361

Rel. M-637/1288

IV/1/2

Bydgoszcz 19 marzec 1993

Fundacja Archiwum Pomorskie

A R M I I K R A J O W E J

87 100 Toruń

Wpłynęło dnia 5.04.93
L.dz. 435/A/93

Kier Archiwum H: Marcinkowska.

Szanowna Pani Magister.

Na mój list z 13 stycznia kierowany do Pano Docent E. Zawackiej, otrzymałem Pani odpowiedź, w formie Biuletynu Informacyjnego z Pani dopiskiem i załączonym schematem relacji.

Choroba nie pozwoliła mi na szybszą odpowiedź i dopiero teraz udzielam odpowiedzi, wraz z załączoną relacją.

Ponieważ moje przeżycia okupacyjne są niezwykle złożone, dołączam rówwnież życiorys z szczegółowym opisem mojej działalności konspiracyjnej w latach 1939-45. Jednocześnie podtrzymuję moją prośbę o wyznaczenie osobistej audiencji u Pani Docent, na mój list z dnia 12 stycznia 1993 dla przedstawienia złożonych losów wielu ludzi tej Bydgosko-Pomorskiej Ziemi.

Przekazuję jednocześnie, w ślad za mym przekazem 100 tyś z m-ca lutego, nowy przekaz na 100 tyś złotych, który przekazuję z emerytury na cele MOJEJ Fundacji ARMII KRAJOWEJ.

z wyrazami szacunku
Henryk Kaczmarczyk

Ps 1 Miałem przyjemność rozmawiać z Panią w sanatorium "Kombatant" Inowrocław.

Ps 2 Czy można abonować Biuletyny? Otrzymałem od Pani nr 4. Można prosić o nr. 5 i 6 ?

Załączniki . Relacja z dokumentami

FUNDACJA
„Archiwum Pomorskie Armii Krajowej"
ul. Piekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

IV/11/3

Toruń 5.04.1993 r.

Ldz. 437/IV/93

Szan. Pan
Henryk Kaczmarczyk
85-005 Bydgoszcz
ul. Gdańska 71/6

Szanowny Panie,

w odpowiedzi na Pana list z dnia 19.03.93 r. dziękujemy za przesłaną do nas relację oraz kserokopie dokumentów. Informujemy, że nasz biuletyn będzie Pan otrzymywał regularnie w miarę ukazywania się co kwartał. Dziękujemy także za dary pieniężne i zawiadamiamy, że p.doc.Elżbieta Zawacka przyjmuje w siedzibie Fundacji w każdy wtorek w godzinach od 11^{00} do 13^{00}.

Łączymy wyrazy szacunku

Kierowniczka Archiwum
mgr Hanna Marcinkowska

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Mgr. Henryk Kaczmarczyk
85005 Bydgoszcz Gdańska 71/6

Bydgoszcz 3 maja 1993

IV/1/4

Wpłynęło dnia 4.5.1993
L.dz. 526/IV/93

Szanowna Pani Docent.

Chciałbym przede wszystkim serdecznie podziękować za pświęcenie mi czasu na osobistą rozmowę, z której jestem bardzo zadowolony.

Zgodnie z Pani uwagą dotyczącą zbierania materiałów dotyczących udziału młodzieży Ziemi Pomorskiej w Przysposobieniu Wojskowym /PW/ lat 1936-39 oraz w Harcerstwie, przekazałem na ręce Pani mgr. Marcinkowskiej szczegółowy życiorys z uwypukleniem pracy w Harcerstwie i PW, a szczególnie udział mój w współpracy nad rozeznaniem i likwidacją dywersji niemiecko -hitlerowskiej 3 września 1939 w Bydgoszczy.

Ponawiając mą prośbę o mocniejsze podkreślanie pozytywnych faktów dezercji młodzieży pomorskiej z przymusowej służby w armii niemieckiej, przekazałem swoją i kol. Kaliksta Piechockiego, relację.

Jestem naprawdę pod wrażeniem rozmowy z Panią, a szczególnie pozytywnym i emocjonalnym stosunkiem do "umęczonej" przez okupanta polskiej ludności Pomorza.

Podane przez Panią cyfry, z których wynika że w 1939 roku na terenie Polski dokonano mordu 17 tyś patriotów polskich, a w tym aż 12 tyś na Pomorzu, utkwiły mi głęboko w pamięci. Te cyfry wymownie mówią, a nawt "krzyczą".

Jeśli Pani Docent znajdzie chwilę czasu, to proszę uprzejmie o spojrzenie na materiał przesłany na ręce Pani Marcinkowskiej, za co z góry dziękuję.

Z wyrazami głębokiego szacunku i poważania

/ Henryk Kaczmarczyk /

Ps. przepraszam za przykre
słowa pod adresem Goździewskiego.
Proszę ich nie pamiętać i wykreślić.

mgr Henryk Kasznowski
85-05 Bydgoszcz
Szwoleżerów 7 A/6 tel. 211361
nr rej. PR 637/1288

Bydgoszcz 3 V 1993.

IV/1/5

Szanowna Pani Magister!

Chciałbym na wstępie serdecznie Pani podziękować za umożliwienie spotkania z Panią docent Elżbietą Zawacką.

Z przeprowadzonej rozmowy, a przede wszystkim b. przyjaznego stosunku Pani Zawackiej do złożonej problematyki był zarówno i międzyokrestnie przykro bolesnych przeżyć mieszkańców, w obecnej sytuacji historycznej, jestem bardzo zadowolony.

Ponieważ po rozmowie ze mną Pani docent wspomniała, że bardzo Ją interesuje udział młodzieży w Przysposobieniu Wojskowym /PW/ załączam życiorys, uwzględniając moją aktywną działalność w Harcerstwie /dodaję legitymację ZHP/.

Podaję również niezwykle istotny fakt, a mianowicie ten, że jako uczeń w Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Przysposobieniu Wojskowym, ~~pod~~ uczestniczyłem jako oficer, przy Komendzie Placu /Gdańsk/ w manifestacji PW w dowódcy majora Wojciecha Hilczyńskiego. Temu mojemu W. Hilczyńskiemu był w „Koperniku" moim wychowawcą.

Razem z Kol. L. Zdzibowym oddaliliśmy dwie usługi majowe zdobywając konkretne rozeznanie z toczącej się w mieście dywersji niemieckiej, której

IV/11/6

fałszywy wizerunek próbuje się dzisiaj umniejszać, zapomniać, przebaczać, a nawet Krzywdzić po myśli tzw. „wypędzonych" aus Bromberg – mających swą siedzibę w Wilhelmshafen.

Wydają oni dzisiaj swoje pismo, wprowadzane w Bydgoszczy w którym wyraźnie kwestionują jakąkolwiek dywersję mniejszości niemieckiej, obwiniając Polaków za „krwawą niedzielę". Piszą dosłownie, że dywersję to „Kwalsch" – Polskie jednostki się wzajemnie postrzelały, a przypadkami obwinili mniejszość niemiecką.

Załączam pierwszą stronę miesięcznika „Bromberg" w Bydgoszczy, drukowane legalnie Zwrotek pod naszą:

Bromberger Bund der Bevölkerung deutscher Abstammung!

A więc nie w Bydgoszczy, a w Bromberg.

Temu należałoby dać odpór, a wzajemnie się nie oskarżać.

Boli to że „ci" z Kresów i b. G.G. nas nadal uważają za „Krzyżaków", a nas którzy zapędzeni w wojsko mundur niemiecki – mimo dezercji i walki – wehrmachtowcami.

To boli! Załączam artykuł o jednym z nas Kledze Kaliksie Piechockim dziś Kombatancie, oraz moje ustosunkowanie przekazane Red. Naczelnemu ŻKP.

Kończąc, proszę o poinformowanie Pani dzwonk Zawodzkiej, o treści tego listu, jak i specjalnego podziękowania osobistego.

Postaram się skorzystać z spotkania dyskusyjnego organizowanego w czwartek środę mieszczące w Klubie Dyskusyjnym w Toruniu. Jeszcze raz dziękuję.

Załącznik:
1) świadectwo z kopiemiska
2) zaś. ZHP ze zdjęciami
3) artykuły z ŻKP.
4) gazetka „Bromberg"

P.S. – W dniu dzisiejszym przekazałem na płatnicy mudzieży – 100 zł. Dziękuję.

Z poważaniem
Henryk Kamiński

Henryk Kaczmarczyk
członek SZŻAK
Okręg Bydgoszcz

Bydgoszcz 6 XI 93

Wpłynęło dnia 8.11.93
L.dz. 1455/A192

IV/1/7

Fundacja Archiwum Pomorskie

Armii Krajowej

Toruń Piekary 48

dotyczy: ewidencji -M 637/1288 Toruń

Prosiłbym uprzejmie o dołączenie do moich akt znajdujących się w Archiwum, dwuch dodatkowych dokumentów.

1/ Orzeczenie Sądu Koleżeńskiego Zarządu Okręgu SZŻAK w Bydgoszczy, roztrzygającego zarzuty i pomówienia w stosunku do mojej osoby, jako rodowitego bydgoszczanina, zmuszonego w okresie okupacji do służby w armii niemieckiej.

2/ Oświadczenie szefa wywiadu "Kedywu" Armii Krajowej w Okręgu opatowskim Bronisława Ostrowskiego ps."CICHY" na okoliczność mego udziału w pracach wywiadu. Bronisław Ostrowski został w PRLu skazany na karę śmierci a w wyniku amnestii na 15 lat. Był więziony we Wronkach przez 15 lat.

Za pozytywne ustosunkowanie z góry dziękuję.

/Henryk Kaczmarczyk/

załączniki-
1/mój udział w walce z okupantem,
2/orzeczenie/sentencja/ Sądu Z O. SZŻAK
3/ legitymacja SZŻAK
4/ oświadczenie Bronisława Ostrowskiego

IV/2. Korespondencja uzupełniająca relację – Kaczmarczyk Henryk

1. Pismo – relacja o H. Kaczmarczyku k. 1 s. 1-2 z 25.10.1994 autorstwa Zdzisława Goździewskiego, rękp. oryg. z załącznikami – kserokop. pism:
   1. pismo ŚZw. ZAK Okr. W-wa, Środowisko „Chrobry" z 6.01.1994 k. 1 s. 3
   2. pismo, jak wyżej ze stycznia 1993 k. 3 s. 4-6
   3. pismo J. Junka – przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego ŚZZAK Okr. Bydgoszcz do Z. Goździewskiego z 19.10.1993 k. 1 s. 7
   4. Oświadczenie Edwarda Fonylewicza z 8.11.1993, rękpis oryg. k. 2 s. 8-11
   5. pismo Zar. Gł. ŚZZAK z 21.12.1993 do Z. Goździewskiego, mpis oryg. k. 1 s. 12
   6. Zaświadczenie o służbie H. Kaczmarczyka w Wehrmachcie, kserokop. oryg. z 19.04.1994 k. 1 s. 13
   7. pismo H. Kaczmarczyka do prezesa Ok. Warszawskiego ŚZZAK z 10.01.1994, kserokop. oryg. k. 1 s. 14-15

TV/121/1

Zdzisław Goździewski
ul. Rymarska 6
85-613 Bydgoszcz

Bydgoszcz, 25 października 1994 r.

174

103

Relacja

Dotycząca Henryka Kaczmarczyka ur. 18 lutego 1923 r. w Bydgoszczy. Jest on członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej - Okręg Bydgoszcz.

W końcu 1990 r. złożył swoją relację (kserokopia w załączeniu), wkrótce okazało się, że zataił fakt służenia w Wehrmachcie i w ORMO, gdzie był komendantem w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym i szefem sztabu miejskiego w Bydgoszczy.

Wówczas zwróciłem się do Środowiska „Chrobry II" w Warszawie, na które się powoływał (oświadczenie świadka), a które nie potwierdziło tych oświadczeń - później zresztą wycofanych.

To w całości tych oświadczeń - później zresztą wycofanych.

Jako członek Środowiska Warszawskiego ŚZŻAK-Okręg Bydgoszcz zwróciłem się z tą sprawą w lipcu 1992 r. do naszego Sądu Koleżeńskiego. Sprawa ciągnęła się dosyć długo, bo do października 1993 r.

Sąd odrzucił moje wątpliwości i nie wziął wogóle pod uwagę strony etyczno-moralnej Henryka Kaczmarczyka.

W listopadzie 1993 r. odwołałem się do Sądu Koleżeńskiego przy Zarządzie Głównym w Warszawie. Moje odwołanie zostało oddalone.

Wkrótce potem otrzymałem kolejne pismo od Środowiska „Chrobry II" i Bestätigung z Berlina o czasokresie służby w Wehrmachcie.

Nie widząc możliwości wznowienia tej sprawy, przekazuję całość zgromadzonych dokumentów do Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej w Toruniu. Może potomni na tej podstawie ocenią obiektywnie tą ciekawą postać.

Załączników: 14
(zestawienie na odwrocie)

Z. Goździewski

IV/20/2

1. relacja Henryka Kacmarczyka z 1.XII.1990r. – znak (5)
2. karta ewidencyjna – znak (6)
3. pismo ŚZŻAK-Okręg Warszawa – Środowisko „Chrobry II" – znak (1)
4. oświadczenie Mieczysława Charona z 7.4.1959r. – znak (9) + 2 3/2
5. oświadczenie Romana Porzezińskiego z 25.5.1959r. – znak (4)
6. oświadczenie świadka Yaminy Żychowskiej z 2.8.1985r. – znak (8)
7. pismo ŚZŻAK-Warszawa – Środowisko „Chrobry II" z I.1993r. – znak (2) ✓
8. oświadczenie Edwarda Foryckiego z 8.11.1993 – znak (10) !
9. pismo ŚZŻAK-Warszawa-Środowisko „Chrobry II" z 6.1.1994r. – ~~znak~~
10. pismo Związku Powstańców Warszawy z 14.4.1993r.
11. Bestätigung z Berlina z dn. 19.4.1994r.
12. orzeczenie Sądu Koleżeńskiego ŚZŻAK-Okręg Bydgoszcz z 19.10.1993r. znak (3)
13. orzeczenie Sądu Koleżeńskiego ŚZŻAK-Zarządu Gł. z 21.12.1993
14. pismo Henryka Kacmarczyka z 10.1.1994r.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WARSZAWA
ŚRODOWISKO „CHROBRY II"
02-008 WARSZAWA
ul. Koszykowa 82b

IV/2/3

Warszawa, dnia 6.I.1994 r.

Szanowny Kolega
Zdzisław Goździewski

ul. Rymarska 6
85-613 B y d g o s z c z

Zgodnie z prośbą Kolegi z dn.5.X.ub.r. przedstawiciel naszego Środowiska przeprowadził rozmowy w Fundacji Archiwum Polski Podziemnej w Cydateli Warszawskiej, jak również zapoznał się z zasobami archiwalnymi Fundacji.
Stwierdził, że Henryk Kaczmarczyk ur.18.II.1923 r. nie figuruje w wykazach nazwisk uczestników Powstania Warszawskiego, którzy byli ranni i przebywali w szpitalikach powstańczych. W/w Fundacja dysponuje tylko takimi wykazami - stanowią one kopie wykazów przekazanych przez Polski Czerwony Krzyż, który - być może - dysponuje bardziej szczegółowymi danymi dotyczącymi uczestników Powstania.Jednak do wystąpienia do PCK z wnioskiem poszukiwawczym konieczne jest posiadanie bardziej szczegółowych danych osobowych, którymi nie dysponujemy.
W załączeniu przesyłamy druk, który po wypełnieniu należy złożyć w Zarządzie Głównym PCK /Warszawa, ul.Mokotowska 14 - w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 9.oo - 14.oo/.
Dziwi nas trochę przeciąganie się tej sprawy wobec stwierdzeń bezspornych:
- ob.Kaczmarczyk nie był żołnierzem Zgrupowania CHROBRY II, a świadectwu naszej byłej koleżanki stanowczo zaprzeczamy;
- nie figuruje w wykazach rannych;
- jednostka, którą określa jako "im. gen. W.Sikorskiego" była ujawniona na krótki okres jako jednostka organizacyjna, ale nie prowadziła działań powstańczych - bojowych na żadnym odcinku, tym bardziej że zainteresowany nie należał do niej w okresie konspiracji;
- w opublikowanych wykazach absolwentów konspiracyjnych szkół podchorążych nazwisko to nie figuruje.

Jeśli ob.Kaczmarczyk twierdzi, że brał udział w Powstaniu, powinien jasno określić, w jakiej jednostce i w jakim okresie służył /nazwa, dowódcy, określenie terenu - miejsca itp./, a wtedy można szybko ustalić wiarygodność danych. Dalsze poczukiwania "na ślepo" nie dadzą rezultatów - wobec braku konkretów.

Łączymy pozdrowienia -

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WARSZAWA
ŚRODOWISKO „CHROBRY II"
02-008 WARSZAWA
ul. Koszykowa 82b

Załącznik 1

IV/2/4

ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WARSZAWA
ŚRODOWISKO „WARSZAWA II"
02-006 WARSZAWA
ul. Koszykowa 62b

Warszawa, dnia I.1993 r.

dot. Kaczmarczyka Henryka
pseud. "Krakowiak"

Urząd Kombatantów
i Osób Represjonowanych
w Warszawie
Komisja Weryfikacyjna

W ślad za naszymi pismami-informacjami z dn.8.VIII.1991 r. oraz 3.IX.1992 r. w sprawie Kaczmarczyka Henryka ps."Krakowiak" z Bydgoszczy - wobec udostępnionych nam materiałów - uprzejmie informujemy:

Z informacji wynika, że w pierwszym okresie Powstania działał w ramach 3 kompanii I batalionu pułku im. Gen.Sikorskiego.

W pierwszych dniach Powstania Warszawskiego /1-3.VIII.1944 r./ w rejonie ul.Świętokrzyskiej wystąpiła skadrowana jednostka pod nazwą "Pułk im. Gen.Sikorskiego" o niezidentyfikowanym rodowodzie politycznym - nie podporządkowana dowództwu Rejonu IV AK. Jednostka ta w dalszym okresie Powstania nie występowała jako jednostka bojowa rejonu Śródmieście-Północ /nie jest ewidencjonowana w opracowaniach historycznych i nie występuje w O.de B. Obwodu/.

Linię frontu wzdłuż ul.Królewskiej - od ul.Marszałkowskiej do pl.Małachowskiego - obsadzało Zgrupowanie mjr.Bartkiewicza, sąsiadujące dalej ze Zgrupowaniem "Harnaś" i kompanią "Lewar", wspomagane doraźnie innymi mniejszymi jednostkami. Podajemy tę informację ze względu na wspomniany w zapisach fakt pobytu w szpitalu na ul.Czackiego.

Sprawdziliśmy w dostępnych dokumentach i zapisach, iż przy ulicy Czackiego, znajdującej się w bezpośrednim zapleczu linii frontu, nie było żadnego szpitala polowego, a w miesiącu wrześniu 1944 r. w budynku Czackiego 16 mieścił się czasowo punkt ratowniczo-sanitarny batalionu "Gustaw" - po wycofaniu się tej jednostki ze Starego Miasta.

Ob. Brzeziński Roman /bez podania stopnia i pseudonimu, co ułatwiłoby ewentualną weryfikację/ podaje się za dowódcę kompanii walczącej przy ul.Królewskiej. Jednostki Zgrupowania CHROBRY II przez

cały okres Powstania nie działały w rejonie ul.Królewskiej. Również w części zachodniej, którą obsadzało Zgrupowanie "Kiliński", a następnie - po reorganizacji - Zgrupowanie "Rum".

Jednocześnie dziwne wydaje się jednoznaczne stwierdzenie świadka, że - cytujemy: "Ob.Kaczmarczyk był żołnierzem AK CHROBRY II komp. "Zdunina" - bezpośrednim dowódcą por. "Piotr". Albo był podkomendnym por."Zdunina", albo też podkomendnym świadka - Brzezińskiego, a wtedy nie mógł być żołnierzem CHROBRY II, ponieważ nazwisko takie /Brzeziński/ nie występuje w dokładnie odtworzonej ewidencji kadry dowódczej naszego Zgrupowania - do dowódców plutonów, a nawet drużyn włącznie.

W tym układzie należałoby zweryfikować dokładnie akta ob.Brzezińskiego Romana jako świadka.

Oświadczenie drugiego świadka, kol.Żychowskiej Janiny, jest dla naszego Środowiska kłopotliwe, ponieważ była ona w okresie Powstania sanitariuszką 1 plutonu 3 kompanii I Batalionu Zgrupowania CHROBRY II. Jednak jej oświadczenie musimy podważyć ponieważ stwierdza, że ob.Kaczmarczyk był żołnierzem od 1.VIII.1944 r., co stoi w sprzeczności z relacją poprzedniego świadka, mówiącego o ul.Królewskiej i Czackiego. Możemy mówić jedynie o upływie czasu zacierającym pamięć, lub o poświadczeniu "grzecznościowym", jakie się niestety zdarzają sporadycznie z takimi faktami się stykamy.

Wyjaśniamy - w ewidencji III kompanii nie występuje pseudonim "Krakowiak" i nazwisko Kaczmarczyk Henryk. Nie figuruje w wykazie rannych, nie figuruje w rozkazach odznaczeniowych, a posiadamy fotokopie wszystkich rozkazów odznaczeniowych i awansowych. Przeprowadziliśmy dodatkowe rozmowy z kolegami z III kompanii. Ob.Kaczmarczyk podaje swój stopień "sierżant podchorąży" - z taką szarżą trudno się ukryć w szeregach, nawet nie pełniąc funkcji dowódczych.

Na podstawie sprawdzonych dokumentów i przeprowadzonych rozmów wyjaśniających możemy stwierdzić, że ob.Kaczmarczyk nie był żołnierzem Zgrupowania CHROBRY II.

Ponieważ w dostarczonych nam zapisach odnajdujemy tak wiele niekonsekwencji i nielogiczności, możemy przypuszczać, że chodzi tu o mistyfikację opartą o niedokładnie sprawdzone fakty historyczne.

Jeśli, jak wynika z pisma, służył w armii niemieckiej, to w jaki sposób mógł ukończyć konspiracyjną podchorążówkę?
Sprawdziliśmy wykaz podchorążych rezerwy piechoty ZWZ-AK /opracowany przy współudziale D.Gozdawy-Gołębiowskiego w periodyku "Zbroja"/ - nazwisko takie ani pseudonim nie występują.

IV/12/6

Sprawdziliśmy rozkazy odznaczeniowo-awansowe KOW AK z okresu Powstania Warszawskiego - nazwisko i pseudonim nie występują.

Jeśli - jak podaje - był ciężko ranny na ul.Królewskiej, to w jak szybkim tempie wyzdrowiał, żeby stanąć w szeregach CHROBRY II?. Na ogół ranni żołnierze - po wyzdrowieniu - wracali do swoich jednostek, a nie byli "przenoszeni" do innych jednostek w innych zgrupowaniach w odległych rejonach - chyba że wracali do swoich jednostek macierzystych z okresu konspiracji, a w tym wypadku nie zachodzi taka możliwość.

Jeżeli wszystkie rany odniósł na ul.Królewskiej /wg relacji/, to jaką ranę opatrywała sanitariuszka "Janka" na ul.Miedzianej 8?

W jakim okresie, gdzie i w jakim charakterze służył w Sztabie Okręgu AK Warszawa /BIP?/, kiedy zrezygnował ze służby w armii niemieckiej?

Podając powyższe dane do wiadomości zainteresowanym, możemy zadeklarować dalszą ewentualną pomoc, o ile uzyskamy dodatkowe informacje lub dokumenty.

Z a Z a r z ą d
i Komisję Historyczną

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WARSZAWA
ŚRODOWISKO „CHROBRY II"
02-008 WARSZAWA
ul. Koszykowa 82b

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

12 IV/2/7

Bydgoszcz dnia 19 października 1993r.

(3)

Pan
Zdzisław Goździewski

Bydgoszcz
ul.Rymarska 6

Uprzejmie zawiadamiam,że Sąd Koleżeński przy Zarządzie Okręgu Sw.Zw.Żołn.Armii Krajowej w Bydgoszczy ogłosił w dniu 6.X.93r.orzeczenie w sprawie kol.Henryka Kaczmarczyka ustalając,że był on żołnierzem III komp.I bat.pułku im.Gen.Wł. Sikorskiego,którego rodowód wywodził się z Narodowej Organizacji Wojskowej / NOW/ oraz że zdezerterował On z wojska niemieckiego w dniu 2 lipca 44r.

Powyższe ustalenia mają oparcie między innymi w piśmie p.o.prezesa Zarządu Głównego Sw.Zw.Żołn.A.K.z dnia 3 XII.91r. l.dz.94/92 stwierdzające,że Narodowa Organizacja Wojskowa została włączona w ramach akcji scalania w szeregi Armii Krajowej oraz podporządkowana Komendantowi A.K.

Zgromadzone materiały w sprawie potwierdziły fakt udziału żołnierzy pułku im.Gen.Wł.Sikorskiego w walkach powstańczych w ramach zgrupowania Chrobry II,lecz żołnierze tego pułku stanowili samodzielną jednostkę i stąd brak jest nazwiska i pseudonimu Henryka Kaczmarka w ewidencji zgrupowania Chrobry II.

Jan Junk
Przewodniczący Sądu Koleżeńskiego
Sw.Zw.Żołn.A.K.-Okręg Bydgoszcz

otrzymałem 22.10.1993

IV/12/8

Oświadczenie

(10)

Henryk Kaczmarczyk ur. 18 lutego 1923r z Bydgoszczy, z ojca Romana z matki Anny posiadał obywatelstwo niemieckie /w czasie okupacji należał do Hitlerjugend. Służył w formacjach wojskowych III Rzeszy Niemieckiej. W 1944r brał udział w tłumieniu Powstania Warszawskiego. a wiadomo, że w tej akcji zbrojnej brały udział wyborowe formacje, elitarne dywizje SS.

Trudno sobie wyobrazić, przy istniejącej żelaznej dyscyplinie w armii niemieckiej dowolne przechodzenie z jednej strony na drugą, a ponadto należałoby uznać za naiwność ze strony Powstańca włączenia niemieckiego żołnierza do swoich szeregów, w dodatku Wehrmacht'owca.

Kaczmarczyk, między innymi pracował w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunalnym w Bydgoszczy, w którym byłem zatrudniony od 1974r na niepełnym wymiarze godzin.

Jak się dowiedziałem od byłego sekretarza POP PZPR

IV/2/9

H. Kaczmarczyk ponawiał i to bezskutecznie wnioski o przyjęcie do partii. Nawet tam go nie chcieli z uwagi na jego służbę w armii niemieckiej.
Na terenie ZPK związał się z szeregi ostatniego ORMO, gdzie jako zybitny aktywista objął funkcję komendanta ORMO
Odjęcia jego osoby, jako komendanta z pełnej gali dokonującego szeregi ORMO, były prezentowane na gablotach przy ul. Szymanowskiego.
Koledzy mieli układy, wobec pracowników bezwzględny. Jest z natury mściwy. Kolega - socjolog rozprowadził wśród załogi anonimową ankietę. Oceny, dotyczące działalności dyrekcji wypadły negatywnie. Od tego momentu Kaczmarczyk uwziął się na kolegę i spowodował wkrótce jego zwolnienie z pracy
W stosunku do mnie, że się delikatnie wyrażę, okazał się wysoce bezceremonialny.
Poprosił mnie o napisanie artykułu na temat

IV/12/10

sportu na terenie przedsiębiorstwa,
Mój artykuł ukazał się in extenso, z jednodniowe z okazji jubileuszu, ale z podpisem H. Kaczmarczyka.
Innym razem wezwał mnie do swego gabinetu, gdzie podsunął mi listę z nagrodami do podpisu. Z kroty przyznanej mi nagrody zajął 100 zł i je mnie podał a resztę schował do kieszeni. Nie było przypadek odosobniony. Tę metodę stosował wobec innych również.
W okresie Solidarności, po sierpniu nie był związany z przedsiębiorstwem, ale przychodził i napisował na dyrektora, między innymi również, aby go usunąć
Aby było śmieszniej przytoczę curiosum. W jednym z roczników kalendarza Miłośników Miasta Bydgoszczy, ukazał się wywiad z Przeprowadzającym wywiad był Henryk Kaczmarczyk, występujący pod inicjałami H.K, tak jakby nie znał i nie wiedział kim jest ojciec „wielki działacz" Towarzystwa „Sokół", a występującym pod pełnym własnym nazwiskiem. Syn zapomniał zapytać się ojca co porabiał w czasie okupacji np. że był kierownikiem w drukarni niemieckiej

IV/12/11

Tak wygląda reklamiarstwo, którego padł ofiarą osobiście i ojciec w różnych kalendarzach.
I jak tu postawić znak równości między tymi, którzy walczyli i ginęli za Polskę, a między tymi, którzy wysługiwali się wrogom ze Wschodu i Zachodu.

Edward Forycki „Mars"
Członek Okr. Delegatury Rządu
85-060 Bydgoszcz, J. Sobieskiego 6/1

Bydgoszcz dnia 8 listopada 1993 r.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

IV/2/12

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

ZARZĄD GŁÓWNY
ul. Nowowiejska 26
00-911 Warszawa 62
tel. 625-69-76
tel. 309-40-17

L. dz. 6807/93

Warszawa, dn. 21.12. 1993 r.

Pan
Zdzisław Goździewski
85-613 Bydgoszcz
---
ul. Rymarska 6

W załączeniu zwracam plik pism skierowanych do Głównego Sądu Koleżeńskiego z następującymi uwagami:

Od decyzji Okręgowego Sądu Koleżeńskiego w Bydgoszczy z dnia 6 października 1993 r. służby odwołanie, które należy skierować w terminie 21 dni od daty doręczenia orzeczenia. Odwołanie wnosi się za pośrednictwem tego Sądu, który wydał orzeczenie, czyli za pośrednictwem Okręgowego Sądu Koleżeńskiego w Bydgoszczy. Odwołanie służy tylko stronie, która występowała w charakterze obwinionego lub pokrzywdzonego przed Sądem Koleżeńskim.
Z lektury Pańskiego pisma wynika, że budzi wątpliwość czy sprawa ta w ogóle podlega orzecznictwu Sądu Koleżeńskiego, gdyż kwestia uprawnień członkowskich, weryfikacji nie należy do uprawnień i budzi wątpliwości.

Równocześnie informuję Pana, że w związku z wymienionymi uwagami - sprawa w dniu 21.12.1993 r. została zdjęta z wokandy (nie była rozpoznawana).

Przeewodniczący
Głównego Sądu
Koleżeńskiego

/Wojciech Walosiński/

IV/20/13

Deutsche Dienststelle

für die Benachrichtigung der nächsten Angehörigen
von Gefallenen der ehemaligen deutschen Wehrmacht

BERLIN

Deutsche Dienststelle (WASt), Eichborndamm 179, D-1000 Berlin 51

Geschäftszeichen:	Fernruf: (0 30) 4 13 04 ... 156 Intern: 98 59 ... Fax: 41 90 41 00	Ihr Schreiben vom / Aktenzeichen:	Datum
VI/ A-221		20.10.1993	19.04.1994

Bestätigung

der Zugehörigkeit zur Wehrmacht bzw. anderen militärischen oder militärähnlichen Verbänden zur Vorlage bei Behörden der Bundesrepublik Deutschland zum Zwecke der Anerkennung eines Rechtsanspruches:

Aus dem vorliegenden amtlichen Schriftgut geht folgendes hervor:

Name: Kaczmarczyk Vorname(n): Heinrich

geb.am.: 18.02.1923 in: Bromberg

Heimatanschrift: (1944) Vater: Roman K., Bromberg, Graudenzerstr. 10

Datum der ersten ermittelten Meldung: 03.09.1943

Datum der letzten ermittelten Meldung: 21.09.1944

Staatsangehörigkeit: nicht angegeben

Bemerkungen:

Im Auftrag

Braun

Frau Braun

Bei Rückfragen bitte Geschäftszeichen, ggf. auch Namen und Geburtsdaten angeben
Sprechzeiten: Montag bis Freitag von 9.00 bis 14.00 Uhr
Fahrverbindung: Buslinien 125, 221

(WASt 11)

WASt Benachrichtigung (4.89)
Mat. 2370. A 4. 0 9 8 7 6 5 4 3 2 1

IV/21/14

mgr Henryk Kaczmarczyk
ul. Gdańska 71/6
85-005 Bydgoszcz
członek Koła Warszawskiego ŚZŻAK
tel. 211301

Bydgoszcz, dnia 10 i 12.1993 r.

Kol. Prezes
Środowiska Warszawskiego
Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej
inż. Jerzy Dyakowski

Kol. Sprawa
17.01.94

Szanowny Kolego Prezesie!

W ślad za dotychczasową korespondencją przesyłam aktualne zaświadczenie kombatanckie wydane przez Urząd d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych, które chyba definitywnie rozstrzyga moje uprawnienia jako żołnierza Armii Krajowej.

Przesłałem już orzeczenie Sądu Koleżeńskiego, które zostało obecnie uprawomocnione klauzulą prawomocności. Powiadam jednak, że „rozrabiacz" posiadający jedynie zdolność rozumowania na granicy normalności i wiecznie nawiedzony, zaskarżył do Zarządu Głównego ŚZŻAK rzetelność orzeczenia Sądu Koleżeńskiego i obiektywizm trzech poważnych kolegów z Sądu Koleżeńskiego, dołączając „paszkwil" - sklerotyka Foryckiego, mającego do mnie uraz z czasów jego pracy w M.Z.K. (usunąłem go).

Jak więc wyraźnie widać, rozróba i pieniactwo trwa nadal, przynosząc szkodę już nie mnie, ale naszemu Stowarzyrzeniu - Związkowi.

Próby dalszego „opluwania" mnie w piśmie do Warszawy, są „musztardą po obiedzie".

Ten „nawiedzony" człowiek, dbający rzekomo o czystość szeregów Związku, który sam nie wąchał prochu i ma wątpliwe oświadczenia o swej „rzekomej" konspiracji, potrafił napisać teraz do Warszawy, że:

- Henryk Kaczmarczyk jest znanym w kręgach mieszkańców Bydgoszczy jako postać negatywna, a jego obecność w naszych szeregach budzi zdziwienie i rzuca cień na nasz Związek -

Powstaje teraz pytanie, kto jest postacią negatywną i czyje warcholstwo rzuca cień na Nasz Związek. Ja w Filharmonii Bydgoskiej otrzymałem w maju tego roku odznaczenie „Medal Prezy-

IV/2/15

denta" za swą działalność „negatywną"?? Zdzisław Goździewski natomiast musi się tłumaczyć z malwersacji w ŚZŻAK i to rzuca duży cień.

Kończę już wszelką korespondencję i nie będę odpowiadał na żadne zarzuty i pisma osób nieodpowiedzialnych, na granicy normalności, nawiedzonych.
Jestem do dyspozycji Koła i Okręgu, tym bardziej, że zostałem (ten negatywny!) wybrany przewodniczącym Komitetu Pielgrzymkowego „Górki Klasztornej" wszystkich bydgoskich organizacji kombatanckich.

Ja ani pieniaczyć, ani rozrabiać nie będę, ale ten kto naważył piwa, musi je wypić.

Henryk Kaczmarczyk

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/3. Korespondencja różna - Henryk Kaczmarczyk:

1. Pismo do redaktora Naczelnego Ilustrowanego Kurjera Polskiego z 8.11.1992, mpis, kserokop. oryg. k. 1 s. 1-2

2. Pismo Komisji Historycznej Komendy Hufca ZHP w Bydgoszczy z 4.04.1993, kserokop. oryg. mpisu k. 1 s. 3

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/3/1

Henryk Kaszmarczyk
85005 Bydgoszcz
Jesenska 71 , 6.
Honorowy członek TMMB.

Bydgoszcz 8 listopada 1992

Redaktor Naczelny Ilustrowanego Kuriera Polskiego

mgr. Marek Jankowiak

Szanowny Panie Redaktorze !

Z olbrzymim zadowoleniem, chociaż i zaskoczeniem, przeczytałem artykuł red. rystyny Romejke, który ukazał się w IKP 9-12 X 92, pt. tytułem:

Mundur jak skorupa Płaza,

dotyczący przeżyć kol. Piechockiego Kaliksta, członka Zespołu Wydawniczego Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, któremu Pan przez pewien okres czasu przewodniczył.

Dobrze się stało, że tak odważnie został podjęty temat dotyczący tragedii osobistych, jakie przeżywaliśmy tutaj na pomorskiej ziemi, w okresie ponurej nocy okupacyjnej.

Nie umniejszając w niczym zasług, tym którzy działali na terenach b. GG i kresach wschodnich, trzeba dobitnie podkreślić, że warunki życia tam, a tutaj były diametralnie różne. Dzisiaj nie chce się rozróżniać warunków, jakie okupant stworzył w tzw. "Danzig Westpreusen", z zakazem polskiej mowy włącznie. Tragedia tych ziem, gdzie mordowano tysiące Polaków i niszczono polskość, polega przede wszystkim na tym, że terrorem "wduszono" Polakom tzw. Volkslistę z obowiązkami ale bez praw, bo gwarantowaną do odwołania, tzn. końca wojny., szukając mięsa armatniego w tej grupie ludzkiej.

Odwaga i patriotyzm jaki wykazał kol. Piechocki, była wielokrotnie większa, niż malowanie kotwicy czy naklejanie ulotek/znów bez umniejszania patriotycznego znaczenia tej działalności/

Takich jak Kalikst Piechocki było wielu i może czas zakończyć zmowę milczenia na temat ludzi, których mundur palił jak skorupa płaza.
Mogę na ten temat niejedno dopowiedzieć, ponieważ, mnie również ten wciśnięty mundur wrogi, palił jak ogień, a przede wszystkim ranił jak kolec polską duszę.

Zostałem w 1943 wcielonym mając 19 lat do wrogiego wojska, gdyż moje próby ukrywania się spowodowały groźby obozu koncentracyjnego, w represji do rodziców/Ojciec ma dziś prawa kombatanckie i odznaczenia za wojnę przeciw bolszewikom w 1920 roku/Ojciec Roman najstarszy "SOKOŁ" w Polsce ma 97 lat.

Po pół roku służby z tego wrogiego wojska uciekłem i wstąpiłem w Warszawie do organizacji podziemnej. Z kolei walczyłem na barykadach Powstania Warszawskiego w szeregach powstańczych Armii Krajowej. Byłem ciężko ranny i jestem dzisiaj z tego tytułu inwalidą wojennym. Mam odznaczenie bojowe, a od okupanta wyrok śmierci sądu polowego, doręczonego Rodzicom. Brzmiał:

Wegen Fahnenflucht zum Tode verurteilt.
Za ucieczkę z wojska/Dezercję/ skazany na karę śmierci.

A jak bolesnie niejednokrotnie skierowana złośliwie uwaga : wehrmachtowiec-krzyżak itp. i to ze strony ludzi którzy może i mają zasługi, ale prochu nie wąchali.

Jestem obecnie zweryfikowanym członkiem SZŻAK a i tam z tymi złośliwymi uwagami się spotykam.

-verte -

2 IV/3/2

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie czas na licytację bohaterstwa /chociaż dziś nagle pdsudobohaterstwo rośnię i tw postępie geometrycznym nowej grupy ludzi/Chodzi o smutną prawdę tej ziemi,zbroczonej polską krwią.

Hitlerowski okupant osiągnął swój cel --- Poróżnił polski żywioł ludzki tych ziem,---- a Ci którzy tu pozyszli tego nie zrozumieli.Przepraszam i piszę z pewną goryczą, ale wynika ona że kilka osób w lekceważący sposób wyraziło swe zdanie o odwążnym temacie jaki IKP, a konkretnie pani redaktor Romejko podjęła.

Czas aby o WSZYSTKIM mówić prawdę i o Katyniu czy Oświęcimiu i o krwawiej rozprawie fizycznej i duchowej z polskością w Byddgoszczy i na Pomorzu. O duchowej-moralnopsycicznej tragedii ludzkiej tak trafnie opisanej w książce -Most Królowej Jadwigi.

Jestem w trakcie spisywania swych złożonych i tragicznych dziejów aby pozostawić je swoim dzieciom i wnukom,by mogły jednak być dumne ze swego Ojca i Dziadka,polskiego patrioty.

Z poważaniem

/ Henryk Kaczmarczyk/

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/3/3

Bydgoszcz, dnia 4 kwietnia 1993r.

L dz 85/KH/93

Pan
Mgr Henryk Kaczmarczyk
B y d g o s z c z
ul. Gdańska 71/6

W odpowiedzi na pismo Sz. Pana z dnia 1.IV.br. uprzejmie zawiadamiamy, że Komisja Historyczna Komendy Hufca Z.H.P. Bydgoszcz - Miasto zarejestrowała i przyjęła do wykorzystania w swoich pracach udział Sz. Pana w walce z hitleryzmem i w Powstaniu Warszawskim w szeregach Armii Krajowej.

Bardzo dziękujemy Sz. Panu- b.członkowi 6 B.D.H.- za przekazane nam materiały i dokumenty dot. tego okresu jak i Jego działalności po 1945 roku.

S e k r e t a r z
hm. Andrzej Bogucki

Przewodniczący
hm. Feliks Władyszewski

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

T: R - 637/1288 Pom. poza Pom.

Kacmarczyk Henryk

v/ Karty informacyjne

k. 4

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

POZA POMORZEM 1

KACZMARCZYK HENRYK

Pomorzanin, w 1941 r powołany do Wehrmachtu, zatrudniony jako tłumacz na posterunku żandarmerii w Opatowie. Zaprzysiężony do siatki wywiadowczej Komendy Okręgu AK w Opatowie

Sułowski A. - Upodlenia Gór Świętokrzyskich

Kumpliński, Lo-sa, 1987, str. 76.
Z.M.

Poz Pom. 2
Lista AK, Wehrmacht

KACZMARCZYK HENRYK

ur. 18 II 1923 r. w Bydgoszczy. Absolwent liceum im. M. Kopernika. W 1944 r. osiedlił się na Ziemi Kieleckiej. Został zaprzysiężony rdo 2521 przez Bronisława Ostrowskiego p.n. „Cichy". W 1943 r. został przydzielony do 15 dywizji Wehrmachtu w Bielefeld (jednostka pancerna). 2 VII 1944 r. uciekł się w GG. Jednostka, w której służył stacjonowała wciąż

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

3

do Rembertowa, skąd udało się nam uciec.
Dzięki protekcji rodziny Ojciec został zatrudniony
w VI Szkole Okr. Warszawskiego AK. Chłopcy przyjęci
do III Kompanii I batalionu pułku im. Hi. Słonskiego.
W ataku na Komendę policji został ciężko ranny.
Aresztowany przez UBP, zwolniony po 6 mies. śledztwa.
W 1946 r. rozpoczął studia w Akademii Ekonomicznej
w Poznaniu.

Za: Wspomnienia Bydgoszczanina H. Kaczmarczyka
(mat. konkursowe im. E. Zawadzkiej), mps. ss. 11

akp'95

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1920 1945

++ Ślaczmarczyk Henryk poza Pom.
a ps. „Skałkowiak" Warsz.
ur. 18.02.1923 Bydgoszcz 4
s. Romana i Anny
- Powst. Warszawskie kompania
Chrobry II (Śródmieście); od lipca 1943
w AK, zm. 29.06.1999 Bydg.
(zdj. +)

zob. T. osob. Kolekcja Światowego Zw.
Żołn. AK Okr. Bydg.
W.Z. 17/10

Hla czmarczyk Henryk

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK